Rok IV — Czwartek 23 sierpnia 1934 r — Nr. 217

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300277

10 gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

Ogłoszony przez Hitlera testament Hindenburga

nie odpowiada treści oryginału

Sensacyjne rewelacje prasy francuskiej

PARYŻ, 22. 8. W ostatniem wydaniu popularnego dziennika „Paris Soir", zamieszczone są sensacyjne rewelacje na temat testamentu prezydenta Hindenburga.

Ogłoszenie tego testamentu w przeddzień plebiscytu w Niemczech miało cele propagandowe na rzecz Hitlera. Wywołał on jednak z wielu stron zastrzeżenia co do autentyczności i w dalszym ciągu jest przedmiotem dociekań z wielu stron.

Otóż według informacji wspomnianego „Paris Soir" oryginał testamentu zmarłego prezydenta Trzeciej Rzeszy był o wiele obszerniejszy niż tekst, opublikowany w Niemczech.

Opuszczono i zatajono tę część testamentu Hindenburga, w której w bardzo zdecydowanej formie zalecał powrót Niemiec do ustroju monarchistycznego.

Stwierdziwszy to, „Paris Soir" utrzymuje dalej, że wśród osób, które znają oryginalne brzmienie testamentu znajdują się: syn Hindenburga, przyjaciel zmarłego von Oldenburg-Januschau, b. cesarz Wilhelm i jego najbliższa rodzina.

Z osobami temi miał toczyć rząd Rzeszy pertraktacje o skorygowaniez testamentu, wywierając przytem nacisk.

W rezultacie, po 13-dniowych pertraktacjach, Hohenzollernowie musieli się zobowiązać do milczenia pod groźbą konfiskaty całego ich majątku w Niemczech.

I wówczas dopiero, po zapewnieniach, że ze strony wtajemniczonych nie będą popełnione żadne niedyskrecje, ogłoszono testament w brzmieniu ogólnie znanem, ale podobno nie odpowiadającem istocie.

LONDYN, 22. 8. „Times" występuje dzisiaj z gwałtownym atakiem na Hitlera w związku z sytuacją w okręgu Saary i oskarża Hitlera i jego zwolenników o wytworzenie na terenie Saary atmosfery, w której — zdaniem dziennika — uczciwy plebiscyt nie może się odbyć.

Propaganda hitlerowców wytworzyła obecnie, na 5 miesięcy przed plebiscytem, niebezpieczne napięcie, zastraszając tych, którzy mieliby ewentualnie zamiar głosowania przeciwko przyłączeniu Saary do Niemiec, ze względu na obecny regime w Niemczech. W tych warunkach — twierdzi „Times" — wolne głosowanie nie byłoby możliwe.

Dziennik wzywa Hitlera, aby w zapowiedzianej na najbliższą niedzielę mowie swej, w starej twierdzy Ehrenbreidstein nad Renem, uspokoił ludność Saary, że w razie wypowiedzenia się za przyłączeniem do Niemiec nie będzie mścił się na tych, którzy głosowali przeciw niemu, oraz będzie powstrzymywał swych zwolenników w okręgu Saary od propagandy teroru przed plebiscytem.

AUSTRJA POD PŁASZCZEM MUSSOLINIEGO

nie obawia się Hitlera

LONDYN, 22. 8. Prasa londyńska poświęca dużo uwagi wizycie kanclerza austrjackiego dr. Schuschnigga we Florencji. Włochy, stwierdza „Daily Herald", uzyskały swego rodzaju protektorat nad Austrją, zobowiązując się nietylko do obrony Austrji przed niebezpieczeństwem, grożącem z zewnątrz ale również do interwencji na wypadek powikłań wewnętrznych. W myśl tych zobowiązań wojska włoskie miałyby być zużyte do tłumienia ewentualnych rozruchów wewnętrznych w Austrji. „Daily Herald" zaznacza, że zobowiązania te zostały ujęte w formę obustronnego układu.

Specjalny korespondent „Times'a" podkreśla w swem doniesieniu z Florencji, iż niezwykle jasny i stanowczy komunikat urzędowy o przebiegu rozmów Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggiem ustala nietylko linje wytyczne współpracy politycznej obu krajów, ale usuwa również liczne pogłoski, dotyczące rozwoju sytuacji w obszarze naddunajskim.

Stanowczy ton komunikatu o konieczności zachowania niepodległości i integralności państwa austrjackiego i podkreślenie niezależności wewnętrznej kraju, jest, zdaniem pisma, wyraźnem ostrzeżeniem pod adresem Niemiec.

Zdaniem „Times'a" należy spodziewać się obecnie wzmożonej aktywności dyplomacji włoskiej w kierunku objęcia postanowieniami protokułów rzymskich, podpisanych przez Włochy, Austrję i Węgry również państw Małej Ententy a nawet Niemiec, o ile polityka ich wobec Austrji pójdzie po linji wskazanej we wczorajszym oficjalnym komunikacie.

PARYŻ. 22. 8. Kanclerz Schuschnigg przed wyjazdem z Florencji przyjął przedstawiciela „Petit Journal", któremu udzielił wywiadu na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej w Austrji. Kanclerz oświadczył, że w Austrji panuje teraz zupełny spokój. Rząd zdecydowany jest zapewnić porządek i spokój. O ile chodzi o kwestję restauracji Habsburgów, kanclerz Schuschnigg podtrzymał w tej mierze oświadczenie ks. Starhemberga, stwierdzając dobitnie, że kwestja restauracji monarchji austrjacko-węgierskiej w tej chwili go nie zajmuje, że zagadnienie to nie istnieje.

W IEDEŃ, 22. 8. Obowiązujący od dnia 25. lipca t. j. próby amachu narodowo-socjalistycznego, stan wojenny w okręgu Wiednia został dziś o północy zniesiony.

W związku z wynikami śledztwa w sprawie zajść w nocy z 26. na 27. lipca aresztowany został b. minister Bachinger, dawny członek Landbundu oraz przywódca Landbundu inż. Pamperl i redaktor organu Landbundu Itzinger.. Wszyscy trzej przekazani zostali sądowi. Są oni oskarżeni o zorganizowanie zbrojnego oporu w okręgu Wels. Aresztowanie Bachingera, któremu przez pewien czas podlegał resort bezpieczeństwa, wywołało w kołach politycznych olbrzymie wrażenie.

Tajny układ Anglji z Japonją

wymierzony przeciw Sowietom

LONDYN, 22. 8. (tel. wł.) Jeden z wielkich dzienników japońskich „Asahi" ogłosił szczegóły tajnego porozumienia angielsko-japońskiego. Układ ten przewiduje rzekomo utworzenie strefy zdemilitaryzowanej w Australji i na południowych Filipinach, uznanie państwa mandżurskiego przez Wielką Brytanję, zgłoszenie desinteressement Japonji w Chinach północnych, a Wielkiej Brytanji w Azji środkowej, oraz zniesienie ograniczenia zbrojeń morskich obu państw. Zarówno Anglja jak i Japonja zobowiązują się zachować neutralność, na wypadek wojny drugiego państwa z Sowietami.

Ogłoszenie tego układu, opartego rzekomo na wiarygodnych ródłach zagranicznych, wywołało w Tokjo ogromne wrażenie. Wszyscy wybitni politycy oraz dyplomaci, spędzający urlopy w uzdrowiskach, powrócili natychmiast do Tokjo. Wprawdzie japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczyło tej wiadomości, ale do tego zaprzeczenia nikt nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi.

Bardzo charakterystyczne jest, że ani jeden dziennik angielski nie zamieścił wiadomości ogłoszonej przez dzienniki japońskie. Prawdopodobnie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciła się do prasy z prośbą o niepublikowanie tej wiadomości do czasu powrotu, bawiącego na urlopie, ministra Simona.

BERLIN, 22. 8. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokjo, iż odbyła się tam pod przewodnictwem Hiroty konferencja, w której wzięli m. in. udział ambasador japoński w Paryżu Sato, ambasador w Waszyngtonie Saito i wielu wybitnych dyplomatów japońskich. Przedmiotem obrad było stanowisko Japonji wobec Związku Sowieckiego i Chin, zagadnienie mandżurskie, sprawa przyszłej konferencji morskiej oraz zstanowisko Japonji na konferencji w Batawji.

MOSKWA, 22. 8. Otrzymano tu wiadomość, że naczelnik japońskich kolei wojskowych w Mandżurji, Adacci, wystosował do dyrektora sowieckiej kolei wschodnio-chińskiej, Rudego, list, w którym składa na niego odpowiedzialność osobistą za bezpieczeństwo obywateli japońskich i mandżurskich na kolei wschodnio-chińskiej. Wystosowanie przez przedstawiciela wojskowości japońskiej listu do Rudego tłumaczone jest jako zapowiedź bliskiego aresztowania dyrektora kolei wschodnio-chińskiej.

—o—

Samolot

rozpadł się w powietrzu

LONDYN, 22. 8. (tel. wł.) Koło Woodbridge w hrabstwie Suffolk wydarzyła się wczoraj niezwykła katastrofa lotnicza. Z nieustalonej narazie przyczyny, prawdopodobnie wskutek wybuchu, rozpadł się w powietrzu samolot.

Lotnik wyskoczył ze spadochronem, wskutek odniesionych obrażeń jest jednak nieprzytomny. Kadłub aparatu wpadł do rzeki Deben, zbiornik benzyny runął na brzeg, a skrzydło opadło w odległości 3 kilometrów od miejsca wypadku.

Sprawa turnusów zostanie nareszcie uregulowana?

zwołanie konferencji w Urzędzie Wojewódzkim

W dniu wczorajszym interwenjowała u komisarza demobilizacyjnego delegacja związków zawodowych w sprawie uregulowania sprawy urlopów turnusowych.

Komisarz demobilizacyjny oświadczył delegacji, że w tej sprawie zostanie zwołana w najbliższym czasie konferencja w Urzędzie Wojewódzkim z udziałem przedstawicieli związków zawodowych i przedstawicieli pracodawców.

Komisarz demobilizacyjny inż. Maske yznaczył na piątek dnia 24. b. m. konferencję przedstawicieli związków zawodowych w sprawie unieruchomionej kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach.

Jak wiadomo kopalnia „Szczęście Luizy" została na zarządzenie Wyższego Urzędu Górniczego zamknięta, bowiem robotnicy narażeni byli przy ekspoatacji węgla na niebezpieczeństwo utraty życia wskutek nienależytego zabudowania eksploatowanych ganków.

Dnia 24. b. m. odbędzie się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie zamierzonej redukcji robotników na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Dyrekcja Targowicy wysunęła wniosek o zezwolenie na redukcję 25 robotników. Wniosek swój dyrekcja motywuje przeprowadzeniem reorganizacji oraz wprowadzeniem oszczędności w kosztach administracyjnych.

W powodzi poszlak...
NIESAMOWITY GRYMAS UPIORA.

Proces Ensztajna podobny do procesu Gorgonowej.

Włocławek 23 sierpnia.
O godz. 11,30 na salę wchodzi w towarzystwie 2 posterunkowych oskarżony Tadeusz Ensztajn. Na publiczności sprawił przygnębiające wrażenie swym wyglądem., Świadkowie stwierdzają że kiedyś lepiej wyglądał. Odpowiada zimnym głosem i czuć, że jest zdenerwowany. Odpiera zarzuty aktu oskarżenia. Stara się zaprzeczyć oskarżeniu, jakoby mord miał miejsce w lutym.

Następnie mówi, że wałęsał się w Poznańskiem. Matką jego była Marjanna Styl luchowa, lecz nie przypomina sobie ani jej ani ojca. Wychowywał się w sierocińcu w Łodzi, gdzie skończył 3 oddziały szkoły powszechnej. Publiczność śmieje się gdy Enszajn mówi, że jest kawalerem.

Na zapytanie, z czego żył, oświadczył że częściowo z drobnych kradzieży a częściowo ze sprzedaży śpiewników. A więc krzewił kulturę muzyczną. Bardzo charakterystyczne jest, że był karany 2 razy sądownie za jazdę „na gapę" raz na 2, drugi i raz na 3 dni. Wśród jego przygodnych towarzyszy znajdują się przeważnie notoryczni przestępcy i złodzieje.

Prokurator wnosi, aby ze względu na liczne momenty drastyczne, jakie przewidzia no w czasie rozprawy, cała sprawa była rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych. Obrona zaś wnosi, aby sala była zamykana tylko na te momenty drastyczne. Sąd przychyla się do wniosku prokuratora.

Sędzia pyta się następnie Ensztajna, czy ma kogo do zostawienia na sali. Ensztajn odpowiada, że nie ma, ponieważ siostra jego, która miała przybyć nie przybyła. Mówi to ze smutkiem na obliczu. Na rozprawę przybyli prawie wszyscy świadkowie Między badanymi wczoraj świadkami znajduje się przebywający właśnie w więzieniu, znany złodziej Józef Drepsz. Oprócz niego, zeznaje P...rzynówna, główny świadek oskarżenia któremu Ensztajn złamał kawałek kości czaszki, wielkości pół palca, znajdujący się wśród dowodów sprawy. Sąd przeprowadza w obecności Porzynówny konfrontację Ensztajna oraz Drepsza na okoliczność, czy sobie przypominają Ensztajna.

Drepsza nie zna. Popołudniu rozprawę przerwano.

Włocławek, 23 sierpnia. — Proces Ensztajna we Włocławku, który budzi tak wielkie zainteresowanie odbywa się w dalszym ciągu

przy drzwiach zamkniętych.

Na korytarzu sądowym gromadzi się publiczność żadna ciekawych szczegółów, tak, że woźni z trudnością dają sobie z ludźmi radę. Trudno niezmiernie jest dociec prawdy, czy rzeczywiście Ensztajn jest sprawcą

zarzucanych mu mordów.

Sam wypiera się kategorycznie winy bardzo zręcznie i w inteligentny sposób broni się. Wszystkie dowody przeciwko niemu są właściwie tylko poszlakami i nic więcej. Pod tym względem proces Ensztajna przypomina w zupełności słynny proces Rity Gorgonowej, bowiem żadnych wyraźnych dowodów niema, a są tylko zeznania świadków, którzy mieli go

przypadkowo widzieć,

czy to pod Łowiczem, czy też w innych miejscowościach. Wszyscy świadkowie nie mogą przypomnieć dokładnie twarzy wampira. Niewinny wygląd Tadeusza Ensztajna bynajmniej nie świadczy na jego niekorzyść.

TAJEMNICA LISIEWSKIEJ.

Bardzo twardym orzechem dla sądu jest zabójstwo pod Bonlewem na handlarce Lisiewskiej, przy której znalezio no włosy, nie będące ani włosami Ensztajna ani też włosami zamordowanej. Tadeusz Ensztajn wskazał bardzo dokładnie miejsce, w którem dokonano mordu. Co jest

dość charakterystyczne.

Wyłania się pytanie, kto był wspólnikiem Ensztajna przy mordowaniu Lisiewskiej.

DZIWNA ROLA PIETRZAKÓWNY I ROZENÓWNY.

Uderza fakt, że nie wytoczono oskarżenia przeciwko Ensztajnowi o zniewolenie Pietrzakówny i Rozenówny. Jak wiadomo Rozenówna właśnie zdradziła Ensztajna i wskazała go policjantowi. Zachodzi pytanie po co to zrobiła?

KONFRONTACJA.

Dokonano drugiej konfrontacji Ensztajna ze świadkami, lecz przebrano go w jego własny ubiór: czarne brudne spodnie i zieloną bluzę wojskową. Świadkowie podobno stwierdzili, że teraz jest bardziej podobny do wampira spod Łowicza, aniżeli w stroju więziennym. Nadmienić należy iż Ensztajn w więzieniu

poprawił się bardzo na twarzy.

Kiedy Ensztajna wprowadzono do Łowicza z tłumu ludzi rzucił się na niego brat jednej ze zniewolonych dziewczyn z kosą w ręku. „Wampira" obroniła wówczas policja. Bardzo charakterystyczne, że gdy podczas śledztwa prowadzono Ensztajna zaczepił on przechodzącą obok

ładną dziewczynę

i zaczął się do niej umizgiwać, nie zwracając absolutnie uwagi na zdziwionych tym postępkiem policjantów. Fakt ten niezmiernie ciekawy doskonale świadczy o skłonnościach oskarżonego i jego bezczelności.

Ofiary Ensztajna opowiadają, że podczas napadu miał on wstrętny,

okropny wyraz twarzy.

Tymczasem na ławie oskarżonych Ensztajn przedstawia się jako miły, cichy i spokojny chłopiec. Kiedy się jednak rozłości momentalnie wykrzywia szczękę w bok. Wygląda wtedy odrażająco....

Rozprawa toczy się w dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych. Wczoraj przesłuchano większość świadków zamiejscowych i głównych, t. j. tych, którzy prowadzili śledztwo.

Powódź w Nowym Jorku wskutek pęknięcia rury wodociągowej.

Nowy Jork, 23 sierpnia. Na skrzyżowaniu ulic bardzo ożywionej części miasta wydarzyło się nagle pęknięcie rury wodociągowej, o średnicy 1.20 m. Słup wody wytrysnął do kilkumetrowej wysokości, powodując na przestrzeni kilku ulic prawdziwą powódź. Piwnice w dziesięciu blokach mieszkalnych zostały zalane. Na skutek ciśnienia wody odłamki bruku i kamienie rzucone zostały w dalekim promieniu. W ruchu ulicznym nastąpił całkowity zastój.

Dopiero po kilku godzinach wytężonej pracy udało się straży pożarnej zlikwidować wypadek.

Konferencja Episkopatu Polski na Jasnej Górze.

Częstochowa, 23 sierpnia. W dniach 5-7 września r. b. odbędzie się na Jasnej Górze Konferencja Episkopatu Polski, w której wezmą udział wszyscy Najd. Księża Biskupi Ordynarjusze i Sufragani.

PIELGRZYMKA AUSTRJACKA.

Wiedeń, 23 sierpnia. W dniach 6—11 września katolickie dzienniki wiedeńskie „Reichspost" i „Das kleine Volksblatt" organizują

zbiorową pielgrzymkę

do Częstochowy, połączoną ze zwiedzaniem Krakowa i Wieliczki.

Pielgrzymka ta, która pojedzie autobusami, odbędzie się pod kierownictwem wiedeńskiego oddziału polskiego biura podróżniczego „Orbis" i austrjackiego „Austrobus".

Śmiertelne uderzenie kamieniem. Bójka na wozie.

Opoczno, 23 sierpnia. (Od wł. kor.) Ulicą 11-go Listopada w Opocznie jechał furmanką zamieszkały w temże mieście Fryszman Aron. W pewnym momencie naskutek sprzeczki na tle dawnych porachunków doszło do bójki pomiędzy Fryszmanem a Kolasa Janem Kowalskim Tomaszem i Kopciem Stanisławem mieszkańcami wsi Radzice gmina Drzewica.

W czasie bójki Fryszman uderzony został przez jednego z jej uczestników, kamieniem w głowę tak, że

pękła mu czaszka.

Ranny przewieziony został do szpitala w Opocznie, gdzie po dokonanej operacji — zmarł. Sprawcy zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym.

Konie strażackie wpadły w tłum. TRZY OSOBY RANNE.

Z Tczewa donoszą:

W czasie tygodnia strażackiego ochotnicza straż pożarna w Subkowach, pow. Tczew, urządziła pokazy ćwiczeń strażackich. W chwili, gdy orkiestra zagrała marsza do ćwiczeń, dwa zaprzężone do wozu strażackiego konie spłoszyły się i

wpadły w tłum.

Pod kopytami końskimi legły trzy osoby, które usiłowały zatrzymać rozhukane zwierzęta.

Poważne okaleczenia odniósł robotnik Jan Wojtas ze Subków, którego z ciężkiemi ranami na głowie i strzaskaną kością nosową przewieziono do szpitala w Tczewie. Pozostałych rannych rolnika Kozłowskiego ze Subków i robotnika Liczmańskiego z Małej Słońcy, pow. Tczew, opatrzono na miejscu.

Zdradliwe odbicie w wodzie. Śmierć dziecka w beczce.

Łódź, 23 sierpnia. Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj we wsi Piaseć-Stoki gmina Nowosolna.

W czasie zabawy na podwórzu, zbliżyła się do beczki po śledziach, wypełnionej do połowy deszczówką — 2-letnia Sabinka Żurańska i wspiąwszy się na paluszkach przyglądała się równej tafli wody.

Nagle dziecko straciło równowagę i główką na dół wpadło do beczki.

Nikt nie widział wypadku, to też, gdy po godzinie poczęto szukać Sabinki — okazało się, że dziecko utopiło się w deszczówce. Poprostu uległo zaduszeniu w wodzie.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całej wsi.

I oto znów jedna tragiczna ofiara braku należytej opieki nad dziećmi ze strony rodziców.

Goering powrócił już do zdrowia. Hitler przebaczył swym wrogom.

Berlin, 23 sierpnia. Goering w rozmowie z przedstawicielami „Deutsche Allg. Ztg." oświadczył, że po wypadku samochodowym powrócił już do zdrowia.

Omawiając wyniki plebiscytu, min. Goering twierdził, że nie stanowi on żadnej niespodzianki.

Ci, którzy się wypowiedzieli przeciwko Hitlerowi, zdaniem ministra, rekrutują się 1) z tych kół, które nie przekonały się do narodowego socjalizmu, ale pewnego dnia

uznają swój błąd.

2) wśród tych, co dobrze wiedzieli, jakie cele ma narodowy socjalizm — jednakże z pobudek egoistycznych dążą w innym kierunku. 3) z kategorji najmniej licznej, która nigdy nie da się przekonać. Nie chcemy ich

karać za to.

Nie pozwolimy im jednak na uprawianie propagandy przeciw rządowi narodowo-socjalistycznemu.

Chcemy mieć krytykę rzetelną — ciągnął dalej minister — przy wszystkich trudnych zagadnieniach, w związku z rozbudową państwa. Jednak do krytyki ma prawo tylko ten, który potrafi stworzyć coś lepszego i udowodni to czynami. Wobec Hitlera musi ustać każda krytyka. Jeśli wódz wyda rozkaz, każdy Niemiec zmusi go wykonać. W swej odezwie z 20 sierpnia Fuehrer podał rękę każdemu Niemcowi, dając tem dowód swego przebaczenia.

Zabawa zamieniona w rzeź. „Dzielna" straż ogniowa ze wsi Piaszczyce.

Radomsko, 23 sierpnia. Straż Ogniowa we wsi Piaszczyce, gm. Gosławice, urządziła zabawę ludową, na którą przybyło dużo młodzieży z okolicznych wsi i Radomska.

W pewnej chwili pomiędzy grupą parobczaków ze wsi Piaszczyce, a inną grupą ze wsi Konradów, na tle odbijania" tancerek powstała

krwawa bójka,

która wkrótce zamieniła się w istną rzeź. Parobcy z Piaszczyc na zabawę przybyli uzbrojeni w noże, kastety, łomy żelazne i inne mordercze narzędzia. Krwawym pokłosiem tej zabawy było kilkanaście osób ciężko rannych, z których

kilka zemdlało

wskutek odniesionych ran.

Na napiętnowanie zasługuje stanowisko gospodarzy-strażaków, w oczach których formalnie rżnięto Bogu-ducha winnych obywateli. „Dzielni" ci strażacy, zamiast przeciwdziałać bandyckim metodom parobków, przyklaknie uciekali przed rozwścieczoną zgrają.

Pożądanem byłoby, aby na przyszłość władze bezpieczeństwa publicznego bezwzględnie odmawiały zezwoleń na urządzanie zabaw podobnym do straży piaszczyckiej organizacjom, której członkowie, na widok nieludzko bitych gości oblešnie się uśmiechali.

Sensacyjne łowy w pociągu

Warszawscy przemytnicy przyskrzynieni na Śląsku

Obfite rezultaty rewizji w Wielkich Hajdukach

Patrolującym po pociągach wywiadowcom Śląskiej Straży Granicznej wpadło w oko kilku osobników wyznania mojżeszowego, którzy podróżowali stale na linji Ząbkowice — Warszawa.

Po dojściu do przekonania, że ma się tu do czynienia z wytworniejszą szajką przemytników, niespodziewanie przeprowadzono kontrolę pociągu na linji Katowice — Ząbkowice.

Warszawianin Szachner Komar posiadał sprytnie ukryte w walizach 15 kg drogiego jedwabiu krawatowego, zaś mieszkaniec Otwocka Enoch Gutkin 5 kg kamieni do zapalniczek.

Obu elegantów odstawiono do urzędu celnego w Sosnowcu.

Przewidziana dla obu przyjaciół kara wynosi łącznie około 16.000 zł. Czy zapłacą?...

Mieszkanki W. Hajduk siostry Ema, Elżbieta i Magdalena Szarek, dalej Adela Koswal, Marja Wiśniewska i Marja Dweblic, gdy im ostatecznie obrzydła płeć męska, postanowiły się usamodzielnić.

Zorganizowały zatem ruchliwą akcję przemytniczą, zaś wszelki towar chowały w swoich mieszkaniach w Wż Hajdukach przy ul. Kochanowskiego 2 i 4. Wszystkiemu jednak przyszedł kres, gdy niespodziewanie całą paczkę nakryła Straż Graniczna, udowadniając przemyt większej ilości garderoby damskiej, wartości kilku tysięcy złotych.

Mimo tłumaczenia się przemytniczek, jakoby towar zakupiły w poszczególnych firmach katowickich względnie sosnowieckich, co popierały staremi rachunkami, po udowodnieniu im kłamstwa przez samych kupców będą musiały uiścić cło oraz przewidzianą karę w łącznej wysokości około 12.000 zł.

Bunt floty w Hiszpanji

MADRYT, 22. 8. (tel. wł.) W stacjonowanej w porcie Cartagena flocie hiszpańskiej wybuchł wczoraj bunt. Kilku marynarzy czytało madrycką gazetę komunistyczną, która, jak wszystkie czysto polityczne organy, zabroniona jest w armji i marynarce.

Gdy winnych ukarano, towarzysze ich ujęli się za nimi i odmówili posłuszeństwa. Bunt udało się szybko zgnieść. Dzisiaj w dziennku urzędowym ukazało się rozporządzenie, że członkowie marynarki wojennej, jak również robotnicy arsenałów, nie mogą być członkami żadnej organizacji.

15 uzbroj. w rewolwery bandytów

Zrabowało pół miljona dolarów

NOWY JORK, 22. 8. Na przedmieściu nowojorskiem Brocklyn wydarzył się niecodzienny napad na transport pieniędzy.

15 uzbrojonych w rewolwery bandytów otoczyło samochód pancerny, zajeżdżający przed jedną z fabryk, gdzie miano dokonać wypłaty robotnikom. Bandyci obezwładnili szofera oraz uzbrojoną eskortę samochodu, poczem przerzucili worki pieniężne, zawierające 450 tysięcy dolarów, na własny samochód.

Policja rozpoczęła 20 samochodami pościg za bandytami. Policjanci otrzymali rozkaz, by wrazie spotkania z bandytami natychmiast rozpoczęli ogień. Rozkaz brzmi: „Strzelać, aby zabić“.

LONDYN, 22. 8. Z Montrealu donoszą o krwawej rozprawie między gangsterami.

Na znanego w świecie podziemnym Kanady gangstera Feigenbauma, który niedawno stawał jako świadek oskarżenia przeciwko członkom organizacji, zajmującej się przemytem i sprzedażą narkotyków, napadło wczoraj dwuch bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Między bandytami wywiązała się strzelanina, w czasie której Feigenbaum padł trafiony śmiertelnie kilku kulami w głowę. Napastnicy zdołali zbiec samochodem.

Policja przypuszcza, że Feigenbaum padł ofiarą zemsty ze strony bandytów, których obciążył swemi zeznaniami przed sądem.

Strzał o świcie

trafił przemytnika

Z Lublińca donoszą: Wczoraj o godz. 3 rano w czasie pościgu postrzelił jeden z funkcjonarjuszy straży gran. w Brusku pow. Lubliniec, uciekającego przemytnika 21-letniego Władysława Szeję zam. w Rudniku Wielkim pow. Zawiercie, który ugodzony został kulą w lewe ramię.

Postrzelonego po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala w Lublińcu, a towar w ilości kilkanaście pomarańcz i 80 ltr. spirytusu skażonego zajęto.

Krwawe wesele w Gotartowicach

W wyńiku masakry rywal został sparaliżowany

Wiejskie zabawy weselne o krwawem zakończeniu nie należą do rzadkości. Mimo to, dzika bijatyka, jaka wynikła w dniu 20. czerwca b. r. po zakończeniu pewnej zabawy weselnej w Gotartowicach, pow. Rybnik, należy do rzędu ciężkich rozpraw nożowniczych.

W omawianym wypadku, poszło, jak to po większej części się dzieje, o przedstawicielkę płci pięknej. Oto pewna 17-letnia „piękna Krysia“ z Gotartowic oddawna flirtowała z 20-letnim robotnikiem Janem Olesiem z Boguszowic. Adorator ten nie cieszył się jednak uznaniem robotników Babilasa i Józefa Dudy, również z Gotartowic. To też, kiedy parka ta tańczyła, w pewnej chwili podszedł do nich Babilas, siłą ich rozłączył, poczem objąwszy tancerkę „puszcił się“ z nią w tany.

Po zakończeniu zabawy, kiedy Oleś chciał się udać do domu, napadli na niego Babilas i Duda i powalili go na ziemię. Babilas wpierw pięściami obrabiał Olesia poczem wyciągnął z kieszeni nóż i zadał nim swej ofierze kilka głębokich ran na całem ciele. O zaciętości, z jaką zawzięty Babilas zadawał rany swej ofierze, świadczy fakt, że przy ostatnim uderzeniu w twarz ostrze się złamało i utkwiło w czaszce.

Niemniejszą bestją w ludzkim ciele okazał się Duda, który leżącego na ziemi bez przytomności Olesia skopał swemi ciężkiemi buciorami po twarzy i głowie.

Po dokonaniu tego bezprzykładnego pobicia, obaj oprawcy uciekli.

Ciężko poranionego Olesia odwieziono do szpitala w Rybniku, gdzie biedak przeleżał trzy tygodnie.

Ofiara krwawej rozprawy do dziś dnia znajduje się w opiece lekarskiej. Prawą stronę ciała ma sparaliżowaną.

Tragicznym tym finałem weselnej zabawy zajmował się Sąd Okręgowy w Rybniku.

Obaj oskarżeni, Babilas i Duda, bronili się zwalaniem głównej winy jeden na drugiego.

Na podstawie bezpośrednio po krwawej bójce poczynionych dochodzeń w wyniku rozprawy ustalono, że Duda przytrzymywał Olesia, a Babilas oprawiał go nożem. Przytem jeden z niecelnych uderzeń poczuł na własnej skórze Duda.

Wyrok opiewał po trzy lata więzienia dla Babilasa, i dwa lata więzienia dla Dudy.

Kat własnej narzeczonej

posiedzi 3 miesiące

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko Janowi Początkowi, oskarżonemu o znęcanie się i maltretowanie b. narzeczonej Łucji Nowakówej z Pszczyny.

W czasie przewodu sądowego ustalono, że oskarżony często bez żadnego powodu bił Nowakównę aż do utraty przytomności.

Oskarżony nie wypierał się winy lecz tłumaczył się, że narzeczona dała zawsze powód do tego.

W wyniku rozprawy sąd skazał Początka na 3 miesiące więzienia.

Śmierć kobiety-szpiega

która zgubiła Matę Hari

PARYŻ, 22. 8. (tel. wł.) „Paris Soir“ podaje, że przed kilku dniami w sanatorjum w pobliżu Zurichu zmarła tajemnicza kobieta, której przeszłości nikt nie znał. Od szeregu lat otrzymywała ona regularnie pieniądze z Niemiec.

Na parę dni przed śmiercią tajemnicza kobieta zwierzyła się dyrektorowi sanatorjum, że to ona właśnie jako wojenny szpieg niemiecki spowodowała śmierć Maty Hari, rozstrzelanej przez Francuzów. Znużona życiem Mata Hari wzbraniała się dłużej służyć Niemcom, to też nie pozostawało nic innego, jak przekazać pewne informacje o szpiegowskiej działalności Mata Hari Francuzom. Matę Hari Francuzi ujęli i rozstrzelali.

„Paris Soir“ przypuszcza, że zmarła tajemnicza kobieta była najsłynniejszą kobietą-szpiegiem, znaną podczas wojny przez wszystkie sztaby koalicyjne pod pseudonimem „Freulein Doktor“.

—o—

SPALIŁ SWOJĄ MATKĘ

za odmowę pieniędzy na studja

Z Rybnika donoszą: Dnia 15 czerwca b. r. podpalił 20-letni Henryk Bystroń z Podbucza domostwo swej matki. Podejrzenie padło natychmiast na niego, bowiem od dłuższego czasu wygrażał się matce, że dom podpali. Policja zdołała w krótkim czasie wyśledzić miejsce jego pobytu i osadzić w więzieniu.

W dniu wczorajszym student-podpalacz stanął przed Sądem Okręgowym w Rybniku.

Do zarzuconego mu czynu przyznał się i wyjaśnił, że miał do matki złość, gdyż ta odmówiła mu gotówki na opłatę studjów, które ojciec zagwarantował mu przy śmierci.

Sąd po przesłuchaniu kilku świadków skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem mu wykonania kary na przeciąg 2 lat.

Zakała katolickiej rodziny

Matka się modli a syn bluźni

Paulina Dycik z Szarleja, miałaby względnie szczęśliwy żywot na ziemi, gdyby nie 21-letni syn Piotr.

Jest to istna zakała katolickiej rodziny, który ma zwyczaj po korytarzach domu, czy też wśród grona dzieci na podwórzu dopuszczać się najwstrętniejszego bluźnierstwa. Religię, kościół i wogóle co dla innych jest święte stale obrzuca stekiem ordynarnych słów.

Wreszcie wyczerpała się cierpliwość modlącej się za syna matki. Zgłosiła o wszystkiem na komisarjacie policji, który z urzędu przeciw bluźniercy skieruje doniesienie karne.

Karetką pogotowia

Na ul. Kilińskiego w Katowicach zasłabł na ulicy w następstwie ataku ślepej kiszki Józef Głomb, którego karetką pogotowia przewieziono do szpitala.

Innego rodzaju chorym okazał się w Chorzowie Jan Gajewski z Brzezin Śląskich, który nagle zemdlał na ul. Jagiellońskiej.

Po przewiezieniu go do szpitala okazało się, że symulował w „chytrem“ przeświadczeniu, że kilka dni darmo poje sobie i odpocznie w lecznicy.

Wczoraj rano około godz. 8-mej schodzący do pracy Mroziński Józef, sekretarz sądowy z Katowic (ul. Plebiscytowa 25) wskutek uszkodzenia schodów upadł i złamał prawe przedramię.

Winę wypadku ponosi właściciel domu Samuel Nebel.

Pech lotników amerykańskich

rozbili się na stoku góry

LONDYN, 22. 8. (tel. wł.) Amerykańskich lotników Ponda i Sabelliego prześladuje zdecydowany pech.

W maju roku bieżącego podjęli oni bezpośredni lot z Nowego Jorku do Rzymu, Lot miał przebieg niepomyślny i lotnicy o mało wyprawy swej nie przypłacili życiem.

Resztkami benzyny udało im się dolecieć do zachodnich wybrzeży Irlandji i wylądować.

Po uzupełnieniu zapasów benzyny i naprawieniu uszkodzeń samolotu, polecieli dalej do Rzymu.

W sobotę ubiegłą wystartowali z Rzymu, dolecieli do Dublina w Irlandji, zamierzając następnie wystartować do lotu przez Atlantyk do Nowego Jorku.

Wczoraj znaleźli się nad Irlandją w sferze gęstej mgły i ulewnych deszczów, wobec czego zawrócili w stronę W. Brytanji.

Krążyli przez dłuższy czas nad Walją, poszukując dogodnego miejsca do lądowania.

Podczas tych poszukiwań aparat najechał na stok góry i uległ częściowemu rozbiciu. Szczęściem w nieszczęściu lotnicy odnieśli lekkie tylko obrażenia.

—o—

Krwawa zabawa

Ubiegłego wieczoru w czasie zabawy tanecznej w gospodzie Ficka Pawła w Wesołej powstała bójka pomiędzy uczestnikami zabawy z Brzezinki i Wesołej, w czasie której 39-letni górnik Krystjan Skolud doznał przekłucia tętnicy, 34-letni robotnik Ludwik Haśnik odniósł ranę kłutą w pierś, a 24-letni Wincenty Haśnik okaleczenia lewej ręki.

Okaleczonych odstawiono do szpitala w Murckach.

Jako głównych sprawców bójki przytrzymano Jamrozego Piotra i Sorkę Wiktora z Brzezinki.

Samolot skraca podróż!

„TAK" i „NIE".

Trzecia Rzesza po plebiscycie. — Psychologiczne przyczyny głosowania za Hitlerem. Nietylko strach i gwałt. — Okres osobistych ambicyj.

(Korespondencja własna

Berlin, w sierpniu

Obywatel niemiecki, który dnia 19 sierpnia odpowiedzieć miał na pytanie „Ja" albo "Nein" znalazł się pod wpływem kilku kierunków. Wpływał nań przedewszystkiem strach. W Niemczech wogóle panuje atmosfera strachu. Strach jest o wiele silniejszy, niż odpowiadałoby to rzeczywistemu terorowi i gwałtom. Ludzie przypisują hitlerowskiemu reżimowi nadprzyrodzone zdolności, zwłaszcza wszechmoc. Ci, którzy przynajmniej w myśli odważyli się sprzeciwić reżymowi, zachowują się tak niepewnie i podejrzanie, że odrazu zwracają na siebie uwagę. Strach przed karą powoduje zupełny rozstrój nerwowy tego, który znajdzie się pod śledztwem. Nie można przeto liczyć nawet na przyjaciół, których w normalnych czasach możnaby uważać za godnych zaufania. Nie można wreszcie liczyć i na samego siebie, bowiem psychoza, jaką przesycone jest całe państwo, jest nieobliczalna. Zagranica nie w należytej mierze uświadomiła sobie tę psychozę w Niemczech. Najwidoczniej dlatego, że 30 czerwca uważa za zimny prysznic na nastroje hitlerowskie, podczas gdy naturalnem następstwem tego krwawego dnia było coś zgoła odwrotnego. Masakra rozszerzyła podejrzenia i niepewność również na warstwy, które dotychczas psychozie tej nie ulegały. Ale nawet tym strachem nie można objaśnić wszystkich miljonów głosów, jakie otrzymał Hitler w poprzednich wyborach i w niedzielnym plebiscycie. Obywatel niemiecki stał nietylko przed pytaniem: albo „Ja" albo kryminał i obóz koncentracyjny, ale zarazem przed pytaniem: jeżeli głosować będę „nie", co nastąpi potem?

Niemiecki, politycznie myślący obywatel pozostał wobec tego drugiego pytania bezradny. Chaosu ma już aż zanadto. Z dawniejszych przywódców politycznych niema ani jednego, w stronę którego możnaby zwrócić się z nadzieją. Kwestją restytucji Hohenzollernów potrafili hitlerowcy nadzwyczaj zręcznie operować, tak, że zaledwie kilku jednostkom jasne jest, dokąd Hitler zmierza. Dyktator nie utrzymuje się i nie pada sam przez się, ale obala go lub utrzymuje wódz lub ruch, który w szerokich masach potrafi wzbudzić nadzieje i pozory celowości.

W Niemczech nie można powiedzieć: byliśmy przed Hitlerem, będziemy i po nim. Właśnie przeciwnie. Reżym Hitlera potrafił skoncentrować wszystkie bóle powojennych Niemiec, z całego państwa wytworzył obraz, na którem nie widzimy ani jednego jaśniejszego punktu aż do nadejścia Hitlera. We wszystkich wyborach przedhitlerowskich wielką rolę odgrywała legenda o „Dolchsztosie" i niewolnictwie niemieckiego narodu wobec zagranicy. Hitler potrafił przekonać większość mas, że on jedyny jest w stanie naprawić „zdradę wojenną" i jedyny wyprowadzi naród z "niewoli traktatów".

Wytworzone została nowa legenda, która swemi korzeniami mocno tkwi w psychologji powojennego narodu niemieckiego. Legenda ta jest petryfikowana duchową izolacją, którą reżym Hitlera potrafił doprowadzić do ostatecznych granic. Pytałem szereg obywateli niemieckich o ich zdanie co do sytuacji europejskiej. Odpowiadali mi szczerze według własnych rzeczywistych przekonań. Reżym prasowy i propaganda hitlerowska tak przekręciły zapatrywania niemieckiego obywatela, że logicznem następstwem jego uwag musiało być „Ja". Ostrze wiadomości z zagranicy, które mogłyby naprowadzić obywateli niemieckich na właściwe tory w ich zapatrywaniach, propaganda hitlerowska wytępiła tem, że wtłoczyła w obywateli przekonanie, iż świat żyje tylko tą myślą, jak zniszczyć Niemcy; propaganda wmawia w obywateli niemieckich, że prasa zagraniczna szerzy tylko kłamstwa o Niemczech współczesnych. Niemiecki obywatel, tak jak doniedawna obywatel sowiecki, nie może czynić nic innego, jak tylko przytakiwać wszystkiemu, co zdziała reżym. Nie mogło więc być innej odpowiedzi, jak tylko „tak".

Wyniki plebiscytu każą przecież wnioskować, że opozycja rośnie. Trzeba uświadomić sobie, że opozycja ta składa się z bezwzględnie dzielnie myślących jednostek i że znalazło się takich jednostek około 5 miljonów. Jest to poważne i niebezpieczne jądro, rokujące różne możliwości dla życia wewnętrzno- politycznego. Z drugiej strony jednak opozycja ta nie ma wyrobionego zdania w kwestjach zagraniczno- politycznych. Swoje „Nein" wypowiedziała nie z przyczyn, dla których stosunki w Trzeciej Rzeszy nie znajdują uznania zagranicą. Jest to tylko opozycja wewnętrzno- polityczna, kładąca sobie za zadanie obalenie dzisiejszego reżymu.

Jeżeli chodzi o stosunki na samym Olimpie niemieckim, to przypuszczać należy, że nastąpi tam, tym razem niekrwawa „czystka". Hitler już nie może zadowolić się mocą, w jaką wyposażyła go partja. Stał się zależny od nowych kół które nie są przyzwyczajone pomagać platonicznie. Trzeba będzie przedstawicieli tych kół wyprowadzić na różne stanowiska, z których usunięci muszą być, boleśnie czy bezboleśnie, dotychczasowe t. zw. filary reżymu. Te zmiany personalne atoli nie będą miały większego znaczenia wewnętrzno- politycznego.

Dla wzmagającej się opozycji najważniejszem zadaniem będzie znaleźć drogę do mas, aby masy te należycie zaagitować i zyskać nowych zwolenników. Rosnące trudności aprowizacyjne wytworzą dalsze szeregi niezadowolonych. Tegoroczna zima będzie decydująca: będzie to zima najkrytyczniejsza. Jeżeli uda się Hitlerowi „przezimować" bez wybuchów niezadowolenia to opozycja rość będzie bardzo powoli a swój wzrost pokaże znowu przy przyszłem jakiemś głosowaniu ludowem.

W obronie instytucji ubezpieczeń społecznych.

Złe funkcjonowanie nie uzasadnia jej zbędności.

Wartość społeczna ubezpieczeń winna być zachowana.

Komitet Wykonawczy Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych po szczegółowem rozważeniu sytuacji ubezpieczeń społecznych powziął uchwałę następującej treści:

Instytucje ubezpieczeń społecznych spełniają doniosłą rolę w społeczeństwie nietylko dlatego, że chronią warstwy pracujące od wypadków losowych i ich skutków, lecz również dlatego, że dzięki działalności ubezpieczeń społeczeństwo zdobywa w klasie pracującej uodpornioną na wypadki losowe siłę aktywną, pracującą dla społeczeństwa i potęgującą bogactwa narodowe

Instytucje ubezpieczenia chorobowego troszczą się o zdrowie pracowników w ich okresie życia najbardziej czynnym pod względem zawodowym i uszczuplenie tej opieki zmniejszyłoby liczbę i wydajność jednostek czynnych w naszem gospodarstwie narodowem. Działalność instytucyj ubezpieczenia emerytalnego, inwalidzkiego i wypadkowego jest aktem sprawiedliwości ze strony społeczeństwa. Społeczeństwo, korzystające z dóbr wyprodukowanych przez świat pracy, musi zapewnić egzystencję jednostkom, które zużyły już swe siły pracy na rzecz dobra zbiorowego.

Tak pojęte instytucje ubezpieczeń społecznych nie stanowią jedynie zdobyczy klasy pracującej, lecz stanowią własność całego społeczeństwa, dążącego do rozwoju potęgi Państwa.

„Ciężary", jakie ponosi świat pracy na rzecz ubezpieczeń społecznych, a które winno również ponosić całe społeczeństwo, nie można nazwać wielkiemi, jeżeli się zważy cele, które społeczeństwo osiąga na tej drodze.

Rola ubezpieczeń społecznych chroniących żywą siłę ludzką jest szczególnie doniosła w naszym kraju, w którym życie gospodarcze zostało w dużej mierze opanowane przez kapitał zagraniczny, zmierzający do jaknajszybszego wyeksploatowania naszych bogactw narodowych. W tych warunkach ubezpieczenia społeczne spełniają doniosłą rolę gospodarczą w dziele kapitalizacji wewnętrznej, z której korzysta Państwo i życie gospodarcze.

Niezadawalające funkcjonowanie ubezpieczeń społecznych nie uzasadnia zbędności ubezpieczeń społecznych wogóle lub poszczególnych jego działów. Braki które zostały stwierdzone wynikają przedewszystkiem z nieprzystosowania ubezpieczeń do potrzeb ubezpieczonych oraz ze szkód materjalnych, powodowanych wrogim stosunkiem pracodawców do ubepieczeń społecznych. Nadmierne scentralizowanie dyspozycji ubezpieczeniami, spowodowało brak odpowiedzialności kierowników poszczególnych instytucyj i zbiurokratyzowanie tych instytucyj.

Unja Pracowników Umysłowych, uznając konieczność usprawnienia instytucyj ubezpieczeń społecznych, uważa, że zmiany powinny polegać na przystosowaniu ich do potrzeb ubezpieczonych i usunięcia przerostów biurokratycznych, tak, aby w oparciu o czynniki społeczne służyły one celom, dla których zostały powołane. Zmiany te powinny urealnić i udostępnić podstawowe świadczenia na rzecz ubezpieczonych, nie mogą zaś naruszyć pewności funduszów, którą gwarantuje odrębność prawna poszczególnych instytucyj ubezpieczeń. Wartość bowiem społeczna ubezpieczeń społecznych powinna być zachowana.

Unja Pracown. Umysłowych uuważa, że konieczne zmiany winny być wprowadzone stopniowo celem uchronienia ubezpieczeń społecznych od wstrząsów i dezorganizacyj, którą niesie każda nawet pożądana reforma.

Podróżujący literat w Z. S. S. R.

(Obrazek z życia sowieckiego).

W wagonie bywa zazwyczaj jeden z podróżnych, który swemi doświadczeniami bawi innych podróżnych. Tym razem jednak ten „najdoświadczeńszy" był naprawdę nie bywałą gwiazdą.

I z dalszych wagonów przychodzili pasażerowie aby go słuchać. Młoda konduktorka, w szarej sukni kortowej i czarnej zarzutce z błyszczącemi guzikami stała obok tego znawcy a otworzywszy usta, wchłania wprost jego opowiadania. Starszy konduktor rozpoczął kontrolowanie biletów, ale jak tylko wszedł do naszego wagonu, zatrzymał się i słuchał. Obok konduktora wcale się nie ukrywając, stało kilku „ślepych", pasażerów, tych co to bez biletów podróżują. Jeden z nich nawet oparł się ręką o plecy konduktora, ale ten niczego nie zauważył.

A znawca grzmiał.

— Nie, to wsiedliście do niewłaściwego pociągu, — objaśniał. Mieliście wziąć sobie bilet do pociągu 32-bis. Tam przesiada się w Szepietówce a nie w Łozowie. Mogliście i o godzinę krócej czekać, i bufet w Szepietówce jest o trzydzieści procent tańszy. — Nie radzę wam pić piwo w Szepietówce, natomiast w Łozowie macie za rubla małą karafkę wódki. W Szepietówce musicie zapłacić za wielką karafkę tylko rubla. Taksamo pierożki, w Szepietówce mają bardzo dobre pierożki z mięsem. Z ryżem nie polecam. Prawdziwy chiński ryż mamy w pierożkach tylko na kaukazkich linjach: Derbent, Machacz-Kala, Baku, Tyflis.. No, i w Azji środkowej. Niezłe pierożki są również na linji, Murmańsk, Wołogda. Ale tam główne jedzenie stanowi kapusta.

— Powiedźcie mi towarzyszu, jak wy walczycie z pyłem na kolejach?

— Odkurzaczem. Mam go z sobą — w kufrze — ale nie radzę używać go na kurskiej linji z Sinielnikowa do Charkowa.. Proch węglowy z dońskiego rewiru zanieczyszcza odkurzacz.

— Proszę wybaczyć, czy może przyjedziemy do Belgradu ze spóźnieniem?

— Na to pytanie mogę wam odpowiedzieć dopiero po wymianie lokomotywy za pół godziny, Obejrzę ją, a potem wyrobię sobie zdanie.

— Jeszcze jedno, proszę. Co waszem zdaniem miałbym jeść dziś w restauracyjnym wagonie?

— Radziłbym wam zupę. Co' innego ryby, obecnie nie sezon na ryby. Zaczekajcie godzinkę, a potem każcie sobie podać porcję omletu.

— Ach to dobrze. Tymczasem napiję się herbaty.

— Tego bym wam nie radził. Jedziemy obecnie przez pasmo wapienne. Woda jest twarda, pozostawia osad. Pasmo kończy się za Kurskiem. Tam będzie woda miękka, bez osadów. Tam możecie wypić herbatę.

Powiedźcie mi, towarzyszu, co czytać w pociągu?

— Tylko książki dla dzieci. W takich jest druk wielki, oczy się nie psują. Ja sam od czterech lat nie czytam innych książek, jak tylko książki dla dzieci. Podróżuję i czytam. Najmilszym moim pisarzem jest Marszak. Wzrusza, powiadam wam, swoją liryką. Potem jeszcze Czukowski. Niedawno przeczytałem „Mojdiadja". Nadzwyczaj ciekawe. Jak żelazka uciekały od chłopca. — Człowiek ciekaw, co będzie dalej...

— Przepraszam, a co czynicie, aby was nie okradli?

— Wszystko. Niekiedy przywiążę kufer do małej rakiety, jakiej używa się na choinki. Jeżeli ktoś pociągnie za kufer następuje wybuch. Ale, wiecie, niekiedy się zapomina, że sąsiad chce się ruszyć. Następują wybuchy. Jest jeszcze inny sposób, cięższy, solidniejszy.

— Jaki?

— Przywiązać kufer do rękojeści hamulca bezpieczeństwa. Pociągnię ktoś za kufer i zatrzymuje się cały pociąg. Bardzo skutkuje.

— Przepraszam, mówi konduktor — jakież wasze zatrudnienie, że stale podróżujecie? Może jesteście rewizorem czy może inspektorem?

— Nie — odpowiedział znawca — nie jestem żadnym inspektorem.

— Agentem?

— Nie.

— Może w kwestji gospodarstwa rolnego?

— Ani to nie.

— Czem więc? — starają się odgadnąć wszyscy wokół stojący. — Może jeździliście z zagranicznymi fachowcami? Jednym słowem niedobre zajęcie, zmieniacie ciągle miejsce? Podróżujący komisarz ludowy? Uczony?

—Nie, nie.

—Więc co zacz jesteście, skąd możecie znać tak dobrze stosunki na kolejach?

—Ja? Jestem literatem. Cztery lata jeżdżę, zwiedzam nowe budowle, kołchozy, sowchozy, przyglądam się manewrom, zjeżdżam do kopalń, zwiedzam fabryki..

— A jak piszecie, kiedy stale jeździcie?

— Z pisania już zupełnie zrezygnowałem. Nie dlatego, żebym zapomniał, ale nie nęci mnie to. Bo i jak? Jeździsz, jeździsz i stale tylko jeździsz.

— Konduktorka załośnie westchnęła i wszyscy poczęli się rozchodzić..

W. Ardow.

Bandyci zamordowali 18-letnią dziewczynę.

Policja szuka zbrodniarzy.

Z Obornik donoszą:

Na drodze pomiędzy Ludomami a Obornikami znaleziono zwłoki 18-letniej Zofji Nogaczówny, zatrudnionej jako służącej u nauczyciela w Bębnikątach w powiecie obornickim. Podczas przechadzki na szosie Nogaczówna została prawdopodobnie napadnięta przez niestwierdzonych dotychczas bandytów, którzy

usiłowali ją obrabować.

Ponieważ stawiła ona zacięty opór, broniąc się zaciekle, zastrzelono ją.

Jak się okazuje, Nogaczównę obrabowano z drobnych przedmiotów i gotówki.

Wiadomość o morderstwie, dokonanem w jasny dzień, wywołała w całej okolicy

wstrząsające wrażenie.

Władze policyjne i sądowe przystąpiły do energicznego pościgu. Zarządzono obławę na morderców na pobliskich polach i w lasach okolicznych, którą przeprowadzano do późnej nocy.

Kąpiele z cytryn

leczą skutecznie nerwy.

Cytryna znana jest wśród ludu jako niezawodny środek leczniczy przeciw reumatyzmowi, a używa i w tym celu czystego soku cytrynowego. Rozpoczyna się leczenie zażywaniem soku z 1 do 2 cytryn na dzień i powoli dochodzi się aż do 5 cytryn na dzień, poczem znów stopniowo wraca się do jednej cytryny.

Niestety, nie każdy żołądek zniesie tyle kwasu, który wywołać może

nieżyt żołądka.

Co prawda po przeprowadzeniu takiego sposobu leczenia reumatyzm napewno ustąpi.

Przy bolących dziąsłach sok cytrynowy, dodawany do wody do płukania zębów, działa lecząco i

uśmierza ból i zapalenie.

Silny kaszel, pochodzący z zaziębienia ustępuje szybko, gdy się małe kawałki cukru zanurza w soku cytrynowym i powoli rozpuszcza w ustach.

Przy niemiłym oddechu i zapachu z ust wkładać do ust plasterek cytryny, z której wyjęto pestki, posypanej miałkim cukrem. Potrzymać należy na języku przez 10 minut przy zamkniętych ustach.

Przy bólu gardła płukanie gardła sokiem cytrynowym i połykanie soku cytrynowego z cukrem lub gorącej limonjady bywa bardzo skuteczne.

Włókna cytryny, pozostałe po wyciśnięciu soku, znanym są środkiem upiększającym cerę nieczystą i popękane ręce. Pocierać co wieczór twarz i ręce sokiem, aby na skórze wyschł.

Wyciśnięte cytryny okrojone ze skórki żółtej, włożone do dzbanka z wodą, nadają wodzie miękkość i zapach miły,

szczególnie wodzie twardej.

Na ból głowy, gdy pochodzi z zepsutego żołądka, posłuży niezawodnie szklanka wody selcerskiej z sokiem cytrynowym.

Nowszy sposób leczenia chorób nerwowych polega na kąpieli z cytryn. Kraje się 5 do 6 cytryn w cienkie plasterki i moczy przez dwie godziny w 10 litrach wody. Następnie zmieszać z ciepłą wodą kąpielową, w której chory się ma kąpać. Skutek polega na miłem uspokojeniu nerwów. Nie wolno jednak przy tej kąpieli używać mydła.

Budowa tunelu pod Kanałem La Manche.

Ekspress bezpośredn

z Londynu do Paryża.

Londyn, w sierpniu.

Powodzenie budowy tunelu pod rzeką Mersey pociągnęło za sobą poruszenie zarzuconego chwilowo projektu tunelu pod kanałem La Manche dla komunikacji kolejowej pomiędzy Anglją a Francją, tembardziej, że w technice konstrukcyjnej tuneli w ostatnich latach zanotowano wielkie postępy.

Barraclough Fell, syn słynnego konstruktora tunelu Monte Cenis, G Noble Fella, oświadczył nam podczas wywiadu, że pieniądze już leżą w pogotowiu na gigantyczne dzieło techniki, aczkolwiek parlament angielski od roku 1924 już nie zajmował się tym projektem, odrzuconym przez rząd socjalistyczny ze względów natury wojskowej. Obawiano się strategicznej roli podobnego tunelu, łączącego Anglję z lądem Europy. Bezpieczeństwo Anglji jako wyspy mogłoby ucierpieć podczas wojny — takie były motywy odrzucenia projektu budowy tunelu.

W międzyczasie rozwój lotnictwaześrodkował uwagę sfer miarodajnych na fakcie, że niebezpieczeństwo strategiczne jest większe ze strony armji lotniczej niż lądowej.

Ponadto inny jeszcze moment pomyślny przemawia obecnie za rozpatrzeniem odłożonego projektu: przekonano się bowiem, że w naszej dobie technicznego postępu nie stanowi już rzeczy nadmiernie trudnej ani konstrukcja tunelu, ani jego wentylacja.

Inny przedstawiciel słynnej rodziny inżynierskiej Fell'ów — sędziwy Sir Artur Fell, jest w Izbie Gmin propagatorem projektu tunelu podmorskiego pod kanałem La Manche.

— Nikt negować nie może wielkich gospodarczych korzyści podobnego połączenia kolejowego z lądem Europy — utrzymuje Sir Artur. — Komunikacja lądowa, korzystna dla handlu, nie przyniosłaby żadnej ujmy żegludze handlowej. Komunikacja osobowa dostarczyłaby możliwości odwiedzenia Paryża w ciągu kilku godzin. Największą trudność przedstawia budowa specjalnej linji z Londynu do Dover z głównym dworcem w Londynie, wpobliżu stacji Waterloo, jak przewidziano w projekcie tunelu. Byłoby wówczas możliwe wsiąść do ekspresu w Londynie i bezpośrednio, bez zatrzymywania się po drodze, dostać się do Paryża. Komunikacja powyższa mogłaby co do szybkości równać się niemal komunikacji lotniczej, która wymaga straty czasu, obliczonego na przejazdy na lotniska z ośrodków miejskich.

Inną trudnością projektu, wpływającą w znacznym stopniu na podniesienie kosztów budowy, jest konieczność konstrukcji dwu tuneli: pierwszego próbnego, zaopatrzonego w wentylację, by w potrzebie, w nieprzewidzianych okolicznościach, zabezpieczyć pasażerów i sprowadzić pociągi ratownicze. O budowie zaś głównego tunelu pomyśleć będzie można tylko po zebraniu dostatecznego doświadczenia odnośnie konsystencji gruntu.

Co do urządzeń wentylacyjnych, wzorować je można na urządzeniach tunelu Mersey.

Wobec niepewności pierwszych eksperymentów trudno oznaczyć definitywną wysokość kosztów budowy tunelu. Liczy się jednakże na wydatki w wysokości 200 miljonów funtów st. (blisko 6 miljardów złotych).

Jest rzeczą zbyteczną podkreślić, że urzeczywistnienie gigantycznego projektu budowy tunelu pod kanałem La Manche stanowiłoby najwspanialszy wyczyn techniczny naszej doby. **Bull.**

Arcydzieło przyrody

odkryte po rozsadzeniu skały.

Podczas naprawiania drogi pomiędzy gminami La Cadie i de Cambo koło Nimes, we Francji, użyto miny do rozsadzenia skały. Po wybuchu, robotnikom przedstawił się cudowny widok. Okazało się, że mina zrobiła wejście

do dużej groty,

gdzie skrystalizowane minerały rzucały bajeczne blaski i światła. Grota wspiera się na kilku stalaktytowych kolumnach, a z jednej ze ścian wysuwa się ku środkowi prześliczna trybuna, otoczona jakby organami, które w świetle dziennem błyszczą najrozmaitszemi kolorami. Z okolicznych wiosek zbiegają się ludzie, aby podziwiać to arcydzieło przyrody.

15 MILJARDÓW ZŁOTYCH WYNOSI MAJĄTEK SKARBU POLSKIEGO I NIE PRZYNOSI DOCHODU.

Źródłem demoralizacji jest stała symbioza życia gospodarczego z państwem. Nie ma rozgraniczenia, nie ma granicy. Nasze kartele, jak np. konwencja węglowa, są właściwie kartelami przymusowemi. Rząd decyduje o kontyngentach kopalń. Rząd decyduje o kontyngentach eksportowych, importowych. Rząd udziela ciągle indywidualnych ulg, zniżek, odroczeń kredytów, subwencyj i t. d. Wreszcie ciała publiczne, wojskowość koleje etc. są głównymi odbiorcami przemysłu. Cały szereg przemysłów żyje właściwie głównie z dostaw. W tej dziedzinie tradycyj nie tkwi możliwość nadużyć. A dodajmy do tego nasz system kredytowy i przecież cała wielka dziedzina kredytów publicznych, to są kredyty ulgowe, tańsze, a więc są przywilejem, są wyjątkiem.

Ileż innych źródeł degeneracji życia przemysłowego! Nadzory sądowe! Nadużywanie nadzorów dla oszukiwania wierzycieli. Rabunkowa gospodarka nadzoru. Dawanie komisarek ludziom, którzy o danem przedsiębiorstwie nie mają wyobrażenia. A „sanowanie" bankrutów! Tomy o każdem z tych zagadnień możnaby napisać.

A wreszcie ostatnie wielkie źródło demoralizacji: gestja majątkiem państwowym! Majątek państwa wynosi podobno 15 miljardów złotych. Co on wnosi do budżetu? W najlepszym razie kilkadziesiąt miljonów. Nie można twierdzić, że tam gdzie są straty, przy płaceniu podatków (kapitał prywatny), to jest kryminał, a tam, gdzie są straty, przy niepłaceniu podatków (kapitał państwowy) — to jest kryzys. Albo w obu wypadkach jest kryzys, albo w obu — kryminał.

Jeśli wśród dyrektorów prywatnych są złodzieje — jazda na ławę oskarżonych. Ale jeśli wśród dygnitarzy przedsiębiorstw państwowych są choćby nie złodzieje, ale poprostu ludzie nieudolni, nie odpowiedni lub głupi — to też do prokuratora! Czystka i sprawiedliwość wobec wszystkich — rząd wzmacnia, — zaś stosowana wobec tylko jednej kategorji obywateli — autorytet rządu i zaufanie do niego osłabia, a z wymiaru sprawiedliwości robi rozgrywki polityczne

Nieznany portret.



W jednym z zamków nadreńskich znaleziono nieznany autoportret słynnego malarza Albrechta Dürera z roku 1498, przedstawiający artystę w 88 roku życia.

PODSŁUCHANE

NOWOŻEŃCY.

Ona: — W książce kucharskiej, którą mi podarowałeś, jest błąd drukarski. Czy go spostrzegłeś?

On: — Nie widziałem go, ale go skosztowałem.

PRZEWIDUJĄCY.

— Słuchaj, Moniek, musisz koniecznie sprawić firanki do okien naszej sypialni. Naprzeciwko mieszka pewien młodzieniec, który może mnie zobaczyć nieubraną.

— E, poco, jeżeli cię raz tylko zobaczy, to on z pewnością zawiesi firanki na swoich oknach.

PROPOZYCJA.

Głąbek przechodzi przez ulicę. Policjant wymierza mu za nieprzestrzeganie reguł o ruchu ulicznym mandat karny w wysokości 1 złotego.

— Zapłacę, — powiada Głąbek, — ale mam tylko całe dwa złote Czy może mi pan wydać resztę?

— Nie, niech pan przejdzie jeszcze raz przez ulicę, dostanie pan jeszcze jeden mandat i będziemy kwita.

Terminy przedawnienia wierzytelności

w świetle kodeksu zobowiązań.

Dwa, trzy, pięć i dwadzieścia lat.

Stosownie do różnych rodzai wierzytelności są też różne terminy przedawnienia. Nowy Kodeks Zobowiązań wprowadził przeważnie odmienne niż dotychczasowe ustawodawstwo terminy przedawnienia.

Te terminy przedawnienia są następujące:

DWA LATA PRZEDAWNIENIA.

Z upływem lat dwóch ulegają przedawnieniu wedle art. 285 kod. zob. wierzytelności: 1) przemysłowców, rzemieślników i kupców, z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów; 2) rolników, z tytułu dostarczenia płodów rolniczych lub leśnych; 3) z tytułu utrzymania, pielęgnowania, wychowania i nauki, przypadające osobom trudniącym się tem zawodowo albo utrzymującym zakłady na ten cel przeznaczone; 4) przedsiębiorstw prowadzących hotele, pokoje umeblowane, domy zajezdne i wszelkiego rodzaju jadłodajnie, z tytułu należności za dostarczone gościom mieszkanie, utrzymanie i usługi lub z tytułu wydatków dla nich poniesionych.

TRZY LATA PRZEDAWNIENIA.

Z upływem lat trzech ulegają przedawnieniu wedle art. 2883, 284 kod. zob. wierzytelności: 1) z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej czynem nie dozwolonym, jeżeli poszkodowany przed upływem dwudziestu lat od popełnienia czynu, dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanego do odszkodowania i szkoda nie pochodzi ze zbrodni lub występku; 2) pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę lub zwrotu poniesionych wydatków; 3) pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek.

PIĘĆ LAT PRZEDAWNIENIA.

Z upływem lat pięciu ulegają przedawnieniu wedle art. 282 kodł zob. wierzytelności; 1) z tytułu czynszu najmu lub dzierżawy; 2) z tytułu zaległych świadczeń okresowych powstałych z mocy ustawy lub umów, a nieskapitalizowanych (np. raty rent, raty utrzymania), jeżeli ustawa nie przewiduje innego terminu;) z tytułu odsetek umownych i ustawowych nieskapitalizowanych; 4) osób należących do wolnych zawodów (np. lekarzy, inżynierów, adwokatów, notarjuszów), oraz osób załatwiających cudze sprawy z urzędu lub dobrowolnie z tytułu wynagrodzenia za świadczenia lub z tytułu zwrotu poniesionych wydatków, oraz z tytułu zaliczek danych tym osobom.

DWADZIEŚCIA LAT PRZEDAWNIENIA.

Z upływem lat dwudziestu ulegają przedawnieniu wedle art. 87,281 kod. zob... 1) wymienione wyżej pod ABC. wierzytelności, jeżeli nastąpiło bądź zamknięcie rachunku, bądź uznanie długu na piśmie, bądź stwierdzenie długu prawomocnym wyrokiem; 2) wierzytelności z tytułu skapitalizowanych świadczeń okresowych: 3) wierzytelności z tytułu skapitalizowanych odsetek umownych i ustawowych; 4) wierzytelności z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, o ile bądź wynikły ze zbrodni lub występku, bądź poszkodowany nie dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do odszkodowania przed upływem dwudziestu lat od popełnienia czynu: 5) wierzytelności nie ulegają krótszemu przedawnieniu niż dwadzieścia lat.

LONDYN ZNOWU ZACZYNA UDZIELAĆ POŻYCZEK ZAGRANICZNYCH.

Londyński Hambros Bank przeprowadził pierwszą operację zagraniczną, opierając się na deklaracji uczynionej w dniu 19 lipca r. b. w Izbie Gmin przez kanclerza skarbu, iż „rząd znosi dotychczasowe ograniczenia w dziedzinie emisyj zagranicznych w stosunku do państw bloku szterlingowego”. Londyński Hambos Bank ulokował na rynku londyńskim 5 i pół proc. listy zastawne Norweskiego Tow. Aktleselskapet Union w Oslo, które jest w tym kraju największym producentem celulozy i papierówki. Obligacje te emitowane będą po kursie 98 na ogólną sumę 1.150.000 funtów szterl. Wpływy z tej pożyczki zużyte zostaną na spłatę dawnych 6 i pół proc. obligacyj w koronach, których termin płatności przypada niebawem, i które znajdują się w portfelu Banku Norwegji.

Kluczem zabił chłopca

Nieludzkiego lokatora aresztowano.

Łódź, 22 sierpnia.

Wczoraj przy ulicy im. ks. biskupa Bandurskiego 31 dokonano wstrząsającej zbrodni na 9-letnim chłopcu.

Na podwórzu tego domu bawiła się garstka dzieci, a wśród nich 9-letni Eugenjusz Jarosław.

Chłopiec zachowaniem się swojem nie przypadł do gustu mieszkańca tego domu Alfreda Lajsznera, który w pewnej chwili w uniesieniu rzucił się na dziecko uderzając je [illegible]krotnie w głowę, żelaznym kluczem [illegible] śrub.

Uderzenie było tak silne, że chłopiec padł nieprzytomny na ziemię i jak się później okazało doznał poważnego uszkodzenia czaszki.

Chłopca w agonji przewieziono natychmiast do szpitala Anny-Marji, gdzie po kilka chwilach zmarł.

Powiadomiona o wypadku policja aresztowała Alfreda Lajsznera i osadziła go do dyspozycji prokuratora.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całej dzielnicy.

Ubezpieczalnia Społeczna nie odpowiada

za winy swych lekarzy.

Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok, mający doniosłe znaczenie praktyczne w kwestji czy Ubezpieczalnia odpowiada za szkody, wyrządzone pacjentowi przez lekarza.

P. M. P. wystąpiła przeciwko dawnej Kasie Chorych w Warszawie o odszkodowanie w sumie 50,000 zł., spowodu nieumiejętnego dokonania operacji przez lekarzy Kasy Chorych.

Sąd Apelacyjny w Warszawie podzielił jednak stanowisko pełnomocnika Ubezpieczalni Społecznej, ustalając w wyroku zasadę, że Ubezpieczalnia Społeczna, powierzając dokonywanie operacyj lekarzom, a więc osobom ustawowo uprawnionym do dokonywania tego rodzaju czynności,— nie jest odpowiedzialna za czyny lekarzy.

Moratorjum mieszkaniowe

obejmuje właścicieli warsztatów.

Ministerstwo Sprawiedliwości rozesłało do prezesów sądów okręgowych okólnik wyjaśniający sprawy, związane z eksmisjami z mieszkań jedno i dwuizbowych na które rozciągnięte jest moratorjum Prezydenta Rzplitej.

Okólnik wyjaśnia, że z dobrodziejstw moratorjum korzystać mogą nietylko bezrobotni, którzy pozostawali w stosunku najemnym pracy, ale również i ci bezrobotni, którzy byli właścicielami własnych warsztatów, rzemieślnicy itp., a więc wszyscy, którzy znaleźli się bez środków do życia i istotnie są bezrobotnymi.

Dalej okólnik wyjaśnia, że dokumenty, wystawiane dotychczas tylko przez P. U. P. P. mogą być również wydawane bezrobotnym przez zarządy gminne, magistraty oraz instytucje publiczno-prawne samorządu gospodarczego.

Wyjaśniający ten okólnik ma duże znaczenie dla wszystkich, którym zagraża eksmisja.

Sądy Pracy.

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało projekt zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Sądach Pracy. Projekt ten ma na celu przystosowanie organizacji tych sądów do nowego kodeksu karnego postepowania cywilnego oraz do ustawy o ustroju sądów powszechnych. Miedzy innemi przewiduje wprowadzenie sądów pracy II instancji.

FR. HARPER

Dług Hanki Wolskiej

(ODWET)

Współczesna powieść obyczajowa :: Adaptacja autoryzowana Eug. Bałuckiego

Na placu Zbawiciela kurs skończył się. Hanka wysiadła, bezradnie rozglądając się dokoła. Na pobliskim rogu zauważyła cukiernię, po krótkiem wahaniu weszła, zamówiła czarną kawę i gazety poranne.

Należało zastanowić się poważnie. Zasoby pieniężne nakazywały tem większą ostrożność, że w dobie kryzysu nie mogła liczyć nawet na bardzo skromną posadę w prawie nieznajomem mieście, musiała oszczędzać na wszystkiem, poczynając od mieszkania.

Czarna kawa uspokoiła ją, pomogła skupić myśli i zastanowić się nad pierwszą poważną kwestją, mianowicie zabezpieczeniem sobie dachu nad głową. Przeglądając ogłoszenia w dziennikach, zatrzymała się na inseracie: „Bardzo tanio jednoosobowy pokój umeblowany Tramwaje 23, 24, nocny. Grochów, Igańska 5”. Rozmowny kelner udzielił dokładnych wskazówek, jak trafić pod wymieniony adres.

Rozległe przedmieście, rosnąc w szybkiem tempie, zasadniczo różni się od innych i sposobem budowy przypomina raczej podmiejskie letnisko. Szeroki pas suchego piasku zaczyna się za parkiem Paderewskiego w odległości około trzech czwartych kilometra od jego skraju i. obejmując teren historycznej Olszynki, ciagnie sie wzdłuż brzegu Wisły. Stary drzewostan dawno znikł; zielenią się tylko niezabudowane place, gdzie niegdzie zasianem zbożem. Kwiaty, trawniki i krzewy ogrodowe wymagających na tej glebie intensywnych zachodów. O przynależności do stolicy świadczą chodniki, dostatnie oświetlenie, doskonale wybrukowane ulice, miejscami jeszcze niedokończone.

Po trzech kwadransach jazdy tramwajem Hanka Wolska wysiadła bez trudu znalazła ulicę Igańską i wkrótce stanęła przed białą willą parterową. Widocznie pierwotny plan przewidywał pokoje na górze, jednak coś stanęło na przeszkodzie, bo okna mansardowe były na głucho zabite deskami; obok furtki, prowadzącej do suchotniczego ogródka, widniała tabliczka: „Stefan Iwanicki lekarz”.

Wprost z ganku weszła do okrągłego hallu, którego całe umeblowanie składało się ze zwyczajnych ławek, zajętych w obecnej chwili przez liczną klientelę, rekrutującą się z biedniejszej warstwy miejscowej ludności; w powietrzu unosił się przykry słodkawy zapach chloroformu.

Pokojówka otworzyła pierwsze drzwi na lewo i wprowadziła pannę Wolską do małego pokoiku o jednem oknie. Umeblowanie było skąpe i więcej niż skromne: względnie przyzwoite łóżko, przechylona nabok szafa, której drzwiczki były podetkane złożoną gazetą, mały stolik z nocną lampką elektryczną, dwa różne krzesła jednakowo liche, próżna etażerka z nadtłuczonym wazonem do kwiatów i niechodzący zegar ścienny ze smutnie leżącem wahadłem; powietrze było takie, jakby ten pokój nigdy nie był wietrzony.

A więc tu będę mieszkała?! —pomyślała Hanka ze ściśniętem sercem. Postanowiła wynająć pokój, choć wszystko się wdragało w niej przeciw tej decyzji.

Na progu ukazał się właściciel willi w białym, poplamionym płaszczu lekarskim; roznosił wokół siebie ten sam zapach, który zraził Wolską, gdy wchodziła do hallu. Był źle ogolony, w składkach chudych policzków zalegly szare cienie: miał rzadkie włosy, ułożone w oddalone podobieństwo do fryzury, kłujący wyraz oczu, spoglądających ponad binoklami, krzywo osadzonemi na dolnej części nosa; od całej postaci wiało zaniedbaniem. Tylko ręce nosiły ślady wyjątkowej pielęgnacji, widocznie były myte za często.

Doktór ze zdziwieniem spojrzał na przystojną kobietę i rzekł bezdźwięcznym głosem:

— Czem mogę służyć?

Odnosiło się wrażenie, że sam proces mówienia sprawia mu znaczne trudności.

— Chcę wynająć pokój — odpowiedziała bez namysłu.

Doktór Iwanicki wzruszył ramionami:

— Obawiam się, że będzie nieodpowiedni dla pani.

— Owszem, jest zupełnie wystarczający dla mnie.

Z zażenowaniem spojrzał na swoje białe ręce.

— Widzi pani. . . jesteśmy ludźmi o wymaganiach bardzo skromnych. . .

Inna, cieplejsza nuta zadźwięczała w jego głosie, wyprostował się nieco, na policzki wystąpił blady rumieniec.

— Postaramy się w miarę możności wypełnić wszystkie życzenia pani.

Podziękowała ze zdawkowym uśmiechem, który go widocznie zadziwił. Zapytała o cenę.

— O tem pomówimy przy sposobności. . .

— O, nie, nie!— zaprotestowała żywo, jakby się obawiała, że lekarz Kasy Chorych, doktór Stefan Iwanicki, tylko czyhał na okazję, by wejść w jej życie z zamiarem odegrania w niem poważniejszej roli; poplamiony płaszcz szpitalny i kłujące spojrzenie zaczęły ją denerwować.

Za pokój z oświetleniem, obsługą i bielizną pościelową, którą dodał po krótkim namyśle, zażądał czterdziestu pięciu złotych. Panna Wolska odliczyła pieniądze, które Iwanicki, nie patrząc, wsypał do kieszeni spodni.

— Pani pracuje? — zapytał po chwili zastanowienia.

— Dopiero przyjechałam do Warszawy, prowdopodobnie będę szukała jakiegoś zajęcia.

Doktór Iwanicki skierował spojrzenie na okno, jakby się stamtąd czegoś spodziewał; wyjął z górnej kieszonki kitla zgniecionego papierosa, w zamyśleniu pokręcił go w palcach i, zapalając, powiedział:

— Mógłbym zaproponować posadę asystentki, jeśli pani rzeczywiście poszukuje pracy.

— Bardzo dziękuję, panie doktorze. Zastanowię się.

(D. c. n.)

W uścisku demona ruchu

Wypadki komunikacyjne na Śląsku

Na ul. Konopnickiej w Chorzowie szofer Paweł Biskup (Wolnośści 56) najechał na rowerzystę Feliksa Kończyka (ks. Skargi 4), który doznał ciężkiego okaleczenia nogi oraz ręki.

Rower uległ zupełnemu zniszczeniu.

Jak wykazało śledztwo, winę wypadku ponosi rowerzysta.

Ubiegłego popołudnia na szosie pomiędzy Piotrowicami a Ochojcem został potrącony w czasie wymijania przy kamieniu klm 7,3 jadący rowerem Noras Aleksander z Katowic samochodem osob. Śl. 7617, skutkiem czego padł na jezdnię doznając poważnych okaleczeń ciała.

Okaleczonemu udzielił na miejscu pierwszej pomocy lekarz dr. Presler z Piotrowic, poczem przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

Winę wypadku ponosi szofer z powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Dalsze interwencje francuskie

w aferze żyrardowskiej

PARYŻ, 22. 8. (tel. wł.) „Petit Parisien“ donosi, że wczorajsza rozmowa ministra marynarki Pietri'ego, w charakterze zastępcy ministra spraw zagranicznych, z ambasadorem R. P. p. Chłapowskim dotyczyła sprawy aresztowanych dyrektorów Żyrardowa. Sprawa ta ma być przedmiotem interpelacji parlamentarnej, którą złożyli deputowani Elbel, Guillou, Picard i Rucart. Interpelanci zapytują rząd, co zamierza uczynić dla zabezpieczenia majątku francuskiego i praw obywateli francuskich w Polsce.

WARSZAWA, 22. 8. Z polecenia prowadzącego śledztwo w sprawie żyrardowskiej sędziego Demanta, została dokonana rewizja w polskiej spółce powierniczej. Jak wiadomo, w biurach tej spółki mieści się również komitet mniejszości akcjonarjuszów Żyrardowa.

W rezultacie rewizji zabrano dokumenty dotyczące sprawy żyrardowskiej, a należące zarówno do polskiej spółki powierniczej, jak i do komitetu mniejszości akcjonarjuszów żyrardowskich.

—o—

Siebie i żonę zarżnął inwalida brzytwą

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W mieszkaniu inwalidy górniczego Józefa Gajdy w Milkuczycach wydarzyła się straszna tragedja rodzinna.

Mianowicie 53-letni inwalida Józef Gajda w czasie kłótni zt swoją żoną popadł w szał i brzytwą poderznął jej gardło.

Następnie w ten sam sposób popełnił samobójstwo.

Oszukańczy „obrońca prywatny“

ulotnił się z Chorzowa bez śladu

Agnieszka Ulbrych ze Świętochłowic (Długa 18), na wiadomość o licznych obmowach i zniewagach, jakich doznała ze strony Gertrudy Gamok z Wielkich Hajduk, w te pędy pobiegła do obrońcy prywatnego Pawła Rostka w Chorzowie IV (3-go Maja 4), by natychmiast wygotował soczystą skargę przeciw plotkarce.

Za wygotowanie skargi wręczyła mu 12 zł., oraz na drugi dzień na rzekomo dodatkowe opłaty zł. 13.

Po kilku dniach Rostek pod pretekstem zastąpienia jej na rozprawie w Chorzowie wyłudził ponownie 5 zł., jakkolwiek żądał 15, a wreszcie doniósł, że powołany jest do wojska i musi sprawę w zastępstwie powierzyć znajomemu adwokatowi. Domagał się jednak dalszych pieniędzy. To już babę zeźliło.

Tknięta złem przeczuciem skierowała kroki do sądu, gdzie stwierdzono, że jakakolwiek sprawa nie wpłynęła do sądu ani od niej, ani też ze strony obroócń prywatnego.

Wobec tego całą złość skierowała Ulbrychowa przeciw Rostkowi i zgłosiła na policji dokonane przez niego oszustwo.

Widząc, że z babą nie przelewki — Rostek tymczasowo znikł z terenu i łamie sobie głowę skąd wziąć na zatkanie jej gęby.

Znowu „grandziarze“ obligacyjni

Wyłudzają i podrywają zaufanie do papierów państw.

Do Marty Schenzerowej w Chorzowie I (Sobieskiego 11) przybył agent osławionego na Śląsku Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie.

Zakomunikował jej, że poprzednio zakupione przez nią obligacje tracą za kilka dni wartość i zachodzi potrzeba natychmiastowej ich wymiany.

Niedoświadczona kobieta, przestraszona o ulokowany w obligacjach majątek, wręczyła oszustowi dorobek długiej swej pracy, a nadto kilkanaście złotych na podróż.

Jak prawdziwie jednak wygląda sprawa z wymianą obligacji zaczęła się dowiadywać dopiero za kilka dni, poczem naprawdę złamana zgłosiła ten nowy wypadek oszustwa obligacyjnego policji.

Ojciec zgubił forsę

Stanisław Ojciec z Chorzowa (Ligota Górnicza 60) miał onegdaj w drodze do swego mieszkania z W. Hajduk niecodzienną przykrość. Oto zgubił portfel z kwotą 500 zł., które — co najgorsze — były mu powierzone do dalszej zapłaty przez osoby trzecie.

Ze zmartwienia ciężko się rozchorował.

Niedole i zbrodnie

Do składu likierów i cygar Józefa Kalusa w Radzionkowie przy ul. Bytomskiej włamało się ostatnio kilku amatorów dobrej wódki oraz podobnego palenia. Zabrali ze składu co najprzedniejsze napoje, a nadto pierwsze sorty cygar i papierosów na sumę 700 zł.

Patrolujący w Chorzowie na ul. Ligota Górnicza posterunkowy Górecki zauważył podejrzanie kręcącego się osobnika, który znikł w domu nr. z51. Idąc a śladem na czwartem piętrze zauważył manipulującego koło drzzwi mieszkania Pawła Konopki włamywacza, który na widok policjanta usiłował się skryć.

Okazało się, że jest to Antoni Błaszczyk, przy którym znaleziono zapas kluczy oraz kawałki mydła do odciskania formy zamku.

Miał pecha.

Do mieszzkania kupca Pawła Czubali w Chorzowie (Katowicka 26) włamało się grono złodziejaszków, którzzy obok wielu cennych przedmiotów ściągnęli z szafki nocnej kwotę 180 zł. oraz większą ilość znaczków pocztowych.

Kolejarz Kubiek w Lipinach ma wielce obiecującą córeczkę. Oto zgłosił policji, że ostatnio owa 13-letnia Erna, zam. w Lipinach przy ul. Józefa 4) skradła kilkadziesiąt złotych, zabrała na drogę obok szeregu przedmiotów walizkę i odjechała w niewiadomym kierunku. Stroskany ojciec obiecuje jej nawet prebaczenie, byle najrychlej wróciła.

Kontygent eksportowy

na biel cynkową do Brazylji

Jak dowiadujemy się Prezes Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego Sp. Akc. w Będzinie p. Szymon Fürstenberg powrócił 16. b. m. z podróży w sprawach eksportowych do Ameryki Południowej odbytej w obie strony Zeppelinem.

Prezes Fürstenberg osiągnął w wyniu przeprowadzonej konferencji zamówienie na stałą roczną dostawę do Brazylji 1500 ton bieli cynkowej, co stanowi poważny sukces dla aktywności eksportowej Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego w Będzinie, oraz dla bilansu handlowego Polski.

Jak dowiadujemy się Izba Brazylijsko-Polska w Rio de Janeiro wydała na cześć p. Prezesa Fürstenberga bankiet w kasynie Copakabano, który obok najwybitniejszych przedstawicieli handlu i przemysłu zaszczycili swą obecnością p. Prezes Izby Leonardos, następnie Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej p. poseł Tadeusz Grabowski, Attache Handlowy p. Stypułkowski, Konsul Szweczki i p. Holmberg i w. in.

Jesień nadchodzi...

pojawili się już fałszywi inkasenci

Zaledwie publiczność przystąpiła do czynienia zimowych zapasów węgla, a już wykorzystują okazję rozliczni oszuści.

Oto ostatnio woźnica Paweł Chowaniec z Orzegowa (Bytomska 63) przywiózł niejakiemu Kreineke z Chorzowa (Wolności 18) furę węgla deputatowego z tem, że po należność zgłosi się za dwa dni.

Wystarczyło jednak, by rozmowę tę podsłuchał wydrwigrosz, jakich pełno na Śląsku.

Za dwa dni najspokojniej zgłosił się rano po pieniądze, potwierdził odbiór i poszedł pić.

W kilka chwil po nim po inkaso przyszedł również Chowaniec. Oczywiście ujawniono oszustwo i wspólnie zaczęto przetrząsać lokale, wyławiając z jednego sprawcę Jerzego Kila, zam. przy ul. Cmentarnej.

Co dostał — tego mu nikt nie odbierze, a nadto oddano go jeszcze policji.

—o—

Na szosie prowadzącej z Mysłowic do Sosnowca napadnięty został zawodowy zapaśnik Bara, który znajdował się w towarzystwie pewnej pani, przez trzech nieznanych sprawców. W własnej obronie stoczył on walkę z bandytami, którzy po jakimś czasie ulotnili się w kierunku Sosnowca.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

SPORT

„Challenge“

Już za sześć dni rozpoczynają się w Warszawie zawody samolotów turystycznych „Challenge“. W zawodach weźmie udział 44 samoloty. Początkowo zgłoszono 46 samolotów, ale w ostatniej chwili Niemcy wycofali jeden samolot typu „Maserschmidt“ i Francuzi wycofali samolot „Mailleta“.

Obecny skład eskadr przedstawia się następująco: Niemcy — 14 samolotów, Francja — 7 samolotów, wszystkie typu „Caudron 500“, Włochy — 6 samolotów, Czechosłowacja — 4 samoloty i Polska — 13 samolotów.

Wszystkie te samoloty powinny przybyć do Warszawy do dnia 28. b. m. godz. 12 w południe. Prawdopodobnie jednak zawodnicy zaczną już zlatywać się do Warszawy w sobotę, dnia 25. b. m.

Publiczność będzie mogła wziąć udział w uroczystym otwarciu zawodów t. j. dnia 28. b. m. oraz w uroczystości zamknięcia zawodów, mianowicie, dnia 16. września r. b., w którym to dniu odbędzie się wyścig szybkości samolotów i ogłoszenie wyników. Wszystkie te uroczystości odbędą się na lotnisku Mokotowskiem.

WYSTĘPY „RUCHU“ W NADRENJI

Jak się dowiadujemy Śląski OZPN na życzenie polskiego konsulatu w Essen postanowił wysłać do Nadrenji w październiku reprezentacyjną drużynę Śląska dla rozegrania zawodów z reprezentacją tamtejszego okręgu.

Reprezentacja Śląska składać się będzie w większości z graczów „Ruchu“, który korzystając z tej okazji zabierze do Nadrenji resztę swej „jedynastki“ i rozegra zawody rewanżowe z „Wormatią“ (Worms) i ewentualnie z mistrzem Niemiec — Schalke „04“.

SKANDALICZNE ZAWODY ELEMINACYJNE

W niedzielę dnia 19. b. m. odbyły się zawody eleminacyjne pomiędzy T. S. Soła Oświęcim i K. S. Strzelec Szarlej na boisku P. W. i W. F. w Oświęcimie. Zawody te groziły T. S. Soła w razie przegranej a nawet w razie wyniku remisowego spadkiem do B.-Ligi. Publiczność widząc przewagę K. S. Strzelec i zdobycie przez nich bramki wszczęła wrzask nie do opisania z pogróżkami na graczy K. S. Strzelec a przedewszystkiem sędziego.

Sędzia nie mogąc opanować sytuacji i widząc że w międzyczasie uległ pobiciu sędzia linjowy, tak przez publiczność jak i przez graczy T. S. Soła, przerwał zawody, lecz wznowił je pod presją publiczności niechcąc narażać siebie oraz graczy K. S. Strzelec na dotkliwe pobicie, które zagrażało w razie przerwania zawodów.

Gospodarze odmówili sędziemu wezwania policji, co widząc gracze zachęceni zostali do zaostrzenia już i tak brutalnej gry i na uwagi sędziego zupełnie nie zważali. Bramkarza K. S. Strzelec w sytuacjach podbramkowych kłóto szpilkami.

Czy w ten sposób odniesione zwycięstwo T. S. Soła choć przy nikłem wyniku 2:1 daje obraz gry i decydować może w uzyskaniu punktów, winne rozstrzygnąć władze związkowe a Zarząd jakoteż graczy T. S. Soła należżałoby dotkliwie ukarać, by było to przestrogą dla innych klubów.

Laskami publiczności, jej wtargnięciem na boisko i obiciem sędziego nie wygrywa się zawodów o mistrzostwo.

Bielsko: RKS. Brzeszcze — Kościuszko (Szopienice) 4:4 (2:2). Bramki zdobyli dla miejscowych Kopała (2), Graboś i Chrapek.

Projektowany występ robotn. zapaśn. śląskich w stolicy. Śl. R. S. K. O. prowadzi pertraktacje z RKS Skra i Elektryczność, w celu sfinalizowania 2 lub 3 występów i to w dniach 9. i 10. września b. r. w Warszawie.

Gdańszczanie po porażce w szczypiórniaku (6:13), zaprosili Rob. Repr. Śląska na zawody rewanżowe, które odbędą się najprawdopodobniej 30. września b. r.

Katowice: Diana — KS 06 3:3 (1:1). Bramki dla Diany Zadzik (2) i Konopka: dla „ligowców“ Fibic.

Strzelec (Łagiewniki) — Naprzód 2:1 (1:1).

„22“ Mała Dąbrówka — Pocztowe PW. 2:1 (0:1).

RADJO

6,30 Audycja poranna. 12,10 Koncert. 13,05 Audycja dla dzieci. 12,30 Muzyka popularna (płyty). 14,00 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Wesoła audycja muzyczna. 16,45 Muzyka lekka (płyty). 17.00 „Ogrodnik Śląski“ 17,15 Koncert kameralny. 18,00 Odczyt. 18,15 Słuchowisko. 19,15 Feljeton sportowy. 19,30 Muzyka taneczna. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,02 Muzyka (płyty) 20,12 Muzyka lekka 21,12 Koncert popularny. 22,00 Odczyt. 22-15 Muzyka taneczna.

Strzelec wycofuje się z Ligi!

List do zarządu Cracovii.

W uzupełnieniu ostatnich wiadomości, dotyczącej wycofania się KS. Strzelca z Siedlec z rozgrywek ligowych, komunikujemy, co następuje:

— Do zarządu KS. Cracovia wpłynęło pismo od KS. Strzelec z zapytaniem, czy zarząd Cracovii

zrezygnuje z kwoty 350 zł.

jaką klub tetn jest winien Cracovii, oraz — czyzarząd Cracovii nie będzie miał żadnych pretensji finansowych w razie wycofania się Strzelca z rozgrywek ligowych.

Na zapytanie to Cracovia wyraziła swą zgode, tembardziej, że koszta wyjazdu Cracovii do Siedlec wyniosłyby około 1.000 zł. co obciążyłoby znowu drużynę siedlecką.

Katastrofa samochodowa trzech urzędników.

Reflektory oślepiły szoferów.

Z Wągrowca donoszą:

Na szosie pod wioską Łęgowo w pow. wągrowieckim wydarzyło się katastrofalne zderzenie dwóch samochodów, którego ofiarami padły trzy osoby.

Od strony Wągrowca w kierunku Łęgowa jechał z dużą szybkością samochód osobowy — własność Starostwa Krajowego z Poznania, prowadzony przez szofera Adamkiewicza. W samochodzie znajdowało się trzech

pasażerów urzędników Starostwa

pp. Antoni Musielak, Antoni Rzychski i Jan Nowakowski. Z przeciwnej strony nadjeżdżał samochód ciężarowy należący do firmy Knapp z Torunia. W czasie zbliżania się do siebie obaj kierownicy samochodów zgasili duże reflektory i zapalili małe. Gdy samochody miały minąć się obaj szoferzy zapalili duże światło oślepiając się nawzajem. Rozpędzone samochody zderzyły się z przeraźliwym trzaskiem. Spod szczątków rozbitego samochodu rozległy się jęki rannych. Szoferzy, którzy wyszli z katastrofy bez szwanku pośpieszyli rannym na pomoc. Na szosę wyciągnięto ciężko rannych urzędników Musielaka, Rzychskiego i Nowakowskiego.

Samochód Starostwa został kompletnie rozbity. Szoferzy cudem ocaleli nie odnosząc poważniejszych obrażeń prócz potłuczeń.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

BERLIN ZWYŻKUJE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój niejednolity, przeważały jednak zwyżki kursowe.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych obracano po cenie niezmienionej 4 proc. Pożyczką Dolarową oraz serjami 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej, które były droższe o 50 gr. (ost. not. 13. 8. b. r.)

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53.60; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 120.00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 64,50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 58,70; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 68,38; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 68,38; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gop. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 46,75; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 44,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 53,50; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 61,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Lublina 33 r. 44,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kielc 1933 r. 48,00.

KURSYJ AKCYJ.

Bank Polski 86,00; Lilpop 9,70; Starachowice 10,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 21 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto stare i nowe 17,00—17,50; pszenica jednolita stara i nowa 20,00—21,00; pszenica zbierana stara i nowa 19,00—20,00; mąka pszenna gat. I lit. D 0-45 proc. 34—36; mąka żytnia I gat. 0-95 proc. 25,50—26,50. razowa 19,50—20,50.

Poznań, 22 sierpnia. Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych, żyto i pszen. stare i nowe zdatne do przemiału: żyt. 17.55; psz. 19.55. Kursy ustal. na podstawie cen orjentacyjnych: żyto stare i nowe zdatne do przemiału 17,50—17,75; pszenica stara i nowa zdatna do przemiału: 19,00—19,50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23,50—24,50; mąka razowa 0-95 proc. 19,50—20,50; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 33,50—36,50.

WIĘCEJ SŁUŻBY NIŻ PAŃSTWA.

Rodzina amerykańskich turystów, która wylądowała w Southampton, wzbudziła podziw nawet wśród flegmatycznych Anglików. Bogaty plantator argentyński, Silva de Cimenez, wraz z rodziną swoją, składającą się z siedmiu osób, wyruszył w podróż do Europy, wynająwszy piętnaście kabin na okręcie. Tajemnica tak wielkiej i nieproporcjonalnej liczby kabin do liczby osób, tłumaczy się tem, że signor Cimenez zabrał z sobą aż dziewięciu służących. Głowa rodziny ma dla siebie kamerdynera i lokaja. Panią Cimenez obsługują aż trzy pokojówki, najstarszej córce towarzyszy guwernantka, starszemu synowi — korepetytor. Dwum młodszym córkom towarzyszy bona, a chłopcom — wychowawca. Na większy zbytek w obsłudze pozwalają sobie tylko maharadżowie.

Sosna zmiażdżyła wieśniaka.

Straszny wypadek na tartaku.

Radomsko, 23 sierpnia. (Od wł. kor.) Na tartaku w osadzie Sulmierzyce wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się śmiercią zamożnego gospodarza wsi Kodrań, gm. Sulmierzyce, Klemensa Kisiołka. Oto Kisiołek przywiózł do tartaku drzewo w celu przetarcia na deski. W czasie zdejmowania z wozu grubej sosny, nieostrożnie podsunął się pod ogromne drzewo, które przygniotło go do ziemi i formalnie zdruzgotało. Śmierć nastąpiła na miejscu

---

JACQUES CONSTANT.

Widmo przeszłości.

Stojąc na pokładzie, oparty o balustradę, Jan Ordioni wśród tłumu pasażerów przyglądał się wspaniałej panoramie, jaka odsłaniała się przed jego oczyma. Przed chwilą jeszcze gęsta mgła zwisała nad morzem, zakrywając horyzonty i wybrzeża Francji, do której po wielu dniach nawigacji zbliżał się wreszcie statek „Panama". Znienacka, jak kurtyna sceniczna, unosząca się na sygnał reżysera, rozpierzchły się mgły, i oczom pasażerów ukazała się Marsylja, olśniewająco biała w słońcu, rozłożona na czterech pagórkach, z oknami, zwróconemi na wolne obszary morza, jak oczy, uśmiechnięte radością powitalną.

— Boże Wielki! Jakie to piękne! — szepnął do siebie Ordioni.

Odwrócił się, zlekka zażenowany, gdyż sądził, że ktoś z obecnych mógł usłyszeć te słowa. Lecz nikt nie zwrócił na niego uwagi, ponieważ wszyscy odczuwali to samo wrażenie. Ordioni zauważył nawet wpobliżu wielkiego, chudego draba, o twarzy opalonej, którego oczy napełniły się łzami, budząc odrazu jego sympatję.

Nie przypominał sobie, by widział go podczas podróży: należał zapewne do innej kategorji podróżnych. Obecnie jednakże, w gorączkowym ruchu i podnieceniu przyjazdu, zmieszały się wszystkie klasy pasażerów.

Gdy Ordioni stanął na lądzie, uczucie zadowolenia, jakie przejmowało go dotąd, zamieniło się w nastrój głębokiej melancholji: nie poznawał już Marsylji, którą opuścił przed dwudziestu laty. Mimo to, wszystko, co pozostało bez zmiany, wystarczało jeszcze, by obudzić wspomnienia bolesnej przeszłości.

Gdy zajął miejsce na tarasie piwiarni na Canebiere, chudy pasażer „Panamy" zasiadł przy sąsiednim stoliku. Ordioni, w samotności swej rad był z tego spotkania i zagadnął go. Szczery i z natury łatwy do zwierzeń, opowiedział przygodnemu towarzyszowi powody, jakie dwadzieścia lat temu skłoniły go do wyjazdu z Francji.

— Ach! proszę pana — rzekł — w owym czasie stałem się ofiarą tragedji, po której dotąd krwawi moje serce. Niech pan sam osądzi: dwa dni przed ślubem moim narzeczona moja, cudowna dziewczyna, utraciła życie w sposób tragiczny, licząc zaledwie dziewiętnaście lat.

— Tak, to straszne — szepnął tamten.

Ordioni tłumaczył dalej, że zbrzydł mu kraj, w którym utracił, co miał najdroższego, co było dla niego jedyną racją życia.... Wyemigrował więc, udając się do nieznanych przygód, ciężkiej pracy, w której chciał szukać zapomnienia dręczących go myśli.

W ten sposób zaangażował się jako posługacz kuchenny na okręcie, udającym się do wysp Sundajskich. Pracował początkowo w charakterze robotnika w plantacjach kauczuku, następnie w szybach naftowych. Był kolejno poszukiwaczem złota, kucharzem i żołnierzem. W Batawji poślubił piękną mulatkę, ale mimo to nie mógł zapomnieć zmarłej narzeczonej. Przebolał więc fakt, że żonę porwał mu pewien Holender.

Po tym wypadku udał się do Ameryki Południowej. Pracował na plantacjach kawy, zbierał pióra rajskich ptaków w dziewiczych lasach Wenezueli, dostał się w niewolę Indjan, by następnie zostać kelnerem w Guayaquilu. Częstokroć śmierć zaglądała mu w oczy, jak naprzykład w szpitalu Maracaibo, gdzie chorował na ohydny „vomito-negro". Kiedyś ukąsił go wąż jadowity, omal nie zginął w nurtach rwącej Magdaleny.....

Ach! w ciągu dwudziestu lat życie jego obfitowało w perypetje różnorodne, a suma nędzy wielokrotnie przewyższała sumę radości. Ileż to razy musiał głodować, ile razy uciekać przed wrogami dżungli — tygrysem, bawołem, wężem lub jaguarami, a zwłaszcza przed najstraszniejszym wrogiem — człowiekiem! Poznał żar słońca, którego promienie wwiercają się w mózg, deszcze podzwrotnikowe, które zamieniają łąki w jeziora, a ulice w potoki; owady stref tropikalnych, pożerające człowieka żywcem. Wśród podobnych doświadczeń, jak nęciły go obrazy miast cywilizowanych z ich elektrycznemi lampami, jarzącemi się barami, iluminowanemi kinami, ruchem aut i wizją uroczych kobiet!

Gdy Ordioni urwał wreszcie, nabierając tchu, towarzysz jego, który słuchał go w milczeniu i z zainteresowaniem, pokiwał głową:

— I ja także poznałem to wszystko... doznałem cierpień tak straszliwych, iż byłbym nędzne swe życie oddał za nic — za parę butów, pudełko kondensowanego mleka, filiżankę gorącej herbaty, bowiem pomiędzy przeżyciami pana a mojemi jedna tylko zachodzi różnica — szerokości geograficznej. Jak mnie pan tutaj widzi, wracam z Klondyke. Pan cierpiałeś spowodu gorąca, a ja spowodu zimna. Gdybym chociaż zdobył majątek!..... Ale wracam równie biedny, jak wyjechałem.

— I u mnie także nie przelewa się wcale — zauważył Ordioni. — Czy można wiedzieć, dlaczego opuściłeś pan Francję? Czy tylko dla zdobycia majątku?

— Nie — odpowiedział tamten głosem ponurym. — Uciekłem przed wymiarem sprawiedliwości. Miałem na sumieniu zabójstwo kobiety.

— Kobiety? Czyn niski. Wybacz mi szczerość moją, lecz zrozumiesz mój odruch, gdy powiem ci, że narzeczona moja zginęła z ręki zbrodniarza. A jakim motywem kierowałeś się przy swoim czynie?

— Zdradziła mnie.

— Czy nic nie przemawiało w obronie jej postępku?

— Tylko młodość jej... I ja także miałem wówczas tylko lat dwadzieścia, za gorącą krew i serce zanadto zawzięte. Lecz nie mówmy już o tem... Czasy te są tak odległe już!...

Westchnąwszy głęboko, nieznajomy wstał, pożegnał się ze swym towarzyszem, nie ośmieliwszy się podać mu ręki i odszedł, nie wyjawiwszy swego nazwiska.

— „Facet" nie nadmiernie gadatliwy — stwierdził Ordioni — i nieciekawy typ, jak mi się zdaje.

Wyszedł z piwiarni i u posterunkowego poinformował się co do ulicy „Czterech Wiatrów". Czy istniała jeszcze [illegible] zmieniła swej nazwy? Czy też p[illegible]rą rozbudowy miasta? Dowiedział [illegible] że istnieje nadal w dawnej dzielnicy [illegible]coules", więc tam skierował swoje kroki.

Na tej ulicy bowiem, p[illegible]umerem 9, lat dwadzieścia temu, mieszkał[illegible]azaryna Cantarini, jego narzeczona. Piękna, czarnowłosa Włoszka, o cudownych, ognistych oczach, ze złotemi obręczami kolczyków w delikatnych uszach, darzona była względami wszystkich mężczyzn tej dzielnicy. To też zaręczyny jej z Janem obudziły zazdrość powszechną. Coprawda zgodziła się na nie dopiero po długiem wahaniu. Dwie doby przed terminem, oznaczonym na ślub, znalezono na ulicy młodą dziewczynę, ze sztyletem, tkwiącym w jej sercu.

Gdy Jan Ordioni zatrzymał się na chwilę dla zapalenia papierosa, zauważył znienacka znowu nieznajomego z okrętu, podróżnika z Klondyke, wyłaniającego się z bliskiej przecznicy.

— O! — zawołał. — Los najwyraźniej rządzi naszemi spotkaniami. Co, u djabła pan tutaj robi?

— Idę na ulicę „Czterech Wiatrów".

— Naprawdę? I ja także. Tutaj, pod Nr. 9, mieszkała moja narzeczona, Lazaryna Cantarini; przed tym domem znaleziono ją, krwawiącą z rany, zadanej w samo serce. Co do zabójcy, którego daremnie sz[illegible]kałem w spelunkach starego portu, zdaje mi się, że mam go obecnie przed sobą?

Chudy pasażer „Panamy" pochylił głowę.

— Czyżbym niedostatecznie jeszcze okupił swą winę dwudziestu laty nędzy?

— A ja, człowiek niewinny, czy mało się nacierpiałem?

Jan Ordioni zastanowił się na chwilę.

— Jutro — rzekł wreszcie — „Brazza" jedzie do Konga. Mam jeszcze czem opłacić podróż pana i nie odstąpię cię na krok do wyjazdu. Jedź powiesić się gdzieindziej. Na ziemi twej ofiary niema miejsca dla ciebie.....

Tłum. L. M.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł, 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł.. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas. Katowice Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek. P. K. O. Nr. 300. 277.